Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 60 (2514) | Warszawa, Niedziela 1 Marca 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Zgon Eberta.

Berlin, 28 lutego (PAT). Dzisiaj zmarł tu o godz. 10 m. 15 prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert nie odzyskawszy przytomności. W czasie zgonu byli obecni żona prezydenta, zięć dr. Jaenike, oraz podsekretarz stanu dr. Meissner.

NA WIEŚĆ O ZGONIE.

Berlin, 28 lutego (PAT). Wiadomość o śmierci prezydenta Eberta wywarła w całym kraju głębokie wrażenie. Zgodnie z rozporządzeniem rządu pruskiego wszystkie teatry, kina i lokale rozrywkowe mają być na znak żałoby zamknięte w sobotę, niedzielę i w dzień pogrzebu. Wszystkie giełdy niemieckie były dziś zamknięte. Flagi żałobne powiewają na wszystkich gmachach rządowych i przedstawicielstw państw obcych w Berlinie.

Ceremonja pogrzebu odbędzie się prawdopodobnie w środę. Podczas pogrzebu przemówienie wygłosi kanclerz Rzeszy dr. Luther.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów kanclerz wygłosił podniosłe przemówienie, poświęcone pamięci prezydenta Eberta, przyczem oświadczył, iż o działalności zmarłego i o jego rządach w najcięższej dla Niemiec dobie mówić będzie później, dziś zaś ograniczy się tylko do podkreślenia, jak znakomicie Fryderyk Ebert wykonywał swój urząd oraz jak szczęśliwie i skutecznie dzięki swej mądrości i oddaniu się dla ojczyzny współpracował z rządem Rzeszy. Wielkie zalety zmarłego prezydenta, mówił dr. Luther, umożliwiały bardzo często rozwiązanie wielu trudnych kwestji dla dobra Niemiec.

Tow. Fryderyk Ebert urodził się w r. 1871 w Heidelbergu, gdzie po skończeniu szkoły ludowej wstąpił do terminu u siodlarza. Brał następnie czynny udział w pracach związku zawodowego siodlarzy w różnych miastach. W r. 1891 porzucił rzemiosło swe i oprócz działalności zawodowej zajął się także pracą polityczną, obejmując redakcję socjalistycznej gazety bremeńskiej „Bremer Bürgerzeitung". W r. 1900 został sekretarzem partji socjalistycznej i członkiem Kom. Wyk. w Bremie. W r. 1905 wchodzi do prezydjum partji socjalistycznej i rozwija szeroką działalność organizacyjną, dbając zarazem o ścisłą współpracę partji z klasowemi związkami zawodowemi. W r. 1913 otrzymuje zaszczytną godność następcy Bebla, jako przewodniczący partji. W rok przedtem uzyskał mandat do parlamentu Rzeszy.

Po wybuchu wojny Ebert zajął zdecydowane stanowisko na rzecz obrony Niemiec i popierał Rząd. Po rewolucji wraz z Szajdemanem zwalczał ostro dążenia komunistyczne. W r. 1919 Zgromadzenie Narodowe w Wejmarze obrało go tymczasowym prezydentem Rzeszy, w r. 1922 na prośbę partji socjalistycznej, centrum, demokratów i partji Stresemanna zgodził się na piastowanie najwyższego urzędu w państwie do lata 1925 r., kiedy to miał się odbyć pierwszy legalny wybór prezydenta. Chwili tej Ebert nie dożył.

Z tow. Ebertem schodzi do grobu zasłużony działacz socjalistyczny i zawodowy. Pochodził ze sfery ubogiej, sam przez lata całe ciężko pracował na chleb. Znał tedy życie robotnicze i niedolę robotniczą z doświadczenia własnego. Był samoukiem, a energją i wytrwałością zdobył sobie zasób wiedzy niezbędnej do piastowania najwyższych godności w partji i w państwie. Ebert wyszedł ze szkoły Bebla i choć nie dorównywał talentem ani szerokością horyzontów temu wielkiemu wodzowi socjalistów niemieckich, wyobrażał przecież sobą piękny typ robotnika, który o własnych siłach dostąpił wysokich dostojeństw, ciesząc się zaufaniem mas robotniczych i poważaniem nawet wrogów politycznych. Jedynie skrajna reakcja niemiecka, nie mogąc przeboleć, że b. siodlarz reprezentuje wobec świata Niemcy, nie szczędziła mu napaści i wciąż go prześladowała za jego rzekomą „zdradę" Niemiec w okresie klęsk wojennych. Ale olbrzymia większość narodu niemieckiego ma uznanie dla Eberta za jego wierną służbę młodej republice, za oględną i taktowną politykę, unikającą podrażnień zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak zagranicznych.

Cześć jego pamięci!

W dzisiejszym numerze:

Emigracja ukraińska w Czechach.

Emigracja ukraińska w Czechosłowacji jest znacznie mniejsza, aniżeli rosyjska, bo liczy zaledwie około 6.000 osób, w tym 2.000 z Galicji Wschodniej.

Pomimo to Praga dla niej jeszcze w większym stopniu, aniżeli dla Rosjan, jest centrum życia kulturalnego i naukowego.

A więc przedewszystkiem istnieje Ukraińska Akademja Rolnicza w Podebradach pod Pragą, stojąca na wysokim poziomie naukowym, skupiająca 35 profesorów ukraińskich, wśród nich kilku o europejskiej sławie jak naprz. prof. Horbaczewski, słynny chemik. Do akademji uczęszcza 600 studentów Ukraińców, wszyscy pobierają po 600 kor. stypendjum miesięcznie.

Akademja ma 3 wydziały: ekonomiczny, agronomiczny i inżynieryjny. Kurs 4 letni. W tym roku przyjęto 110 studentów, przeważnie pochodzących z Polski.

Następnie istnieje Ukraiński *Instytut Pedagogiczny*, liczący 35 profesorów i około 300 studentów. Kurs 3-letni.

Przy uniwersytecie czeskim istnieje autonomiczny *Uniwersytet Ukraiński* z wydziałami filozoficznym i prawnym, z tym, że studenci tych wydziałów winni uczęszczać na odpowiednie wydziały uniwersytetu czeskiego. Pozatem wielu Ukraińców studjuje na wyższych uczelniach czeskich, zarówno w Pradze, jak i na prowincji (Bernie, Przybramiu). Ogółem studentów ukraińców jest zgórą 2 tysiące, w tym około 700 Ukraińców z Galicji Wschodniej. Jest też około 250 Białorusinów, którzy organizacyjnie przyłączyli się do Ukraińców.

Pozatem istnieją w Pradze 2 gimnazja ukraińskie.

Wreszcie dla b. żołnierzy z armji Petlury i Petruszewicza, których liczba wynosi zgórą 2½ tysięcy, są urządzone, rozrzucone po całych Czechach, w większych ośrodkach emigracyjnych kursy szoferskie, spółdzielcze, rymarskie, wyrobu mydła i t. p.

Ożywione jest również życie naukowe. W Pradze istnieje do 20 ukraińskich stowarzyszeń naukowych, społecznych i artystycznych, a więc prawnicze, lekarskie, inżynierskie, spółdzielcze. Towarzystwo sztuk plastycznych, muzyczne, pisarzy ukraińskich i t. d.

Pozatem istnieje t. zw. „Fundusz Wydawniczy", który otrzymał od Rządu czeskiego 1 miljon koron stałego kredytu, jako kapitał obrotowy. Wydano już 30 dzieł naukowych, pozatem ma się wydać 120 podręczników naukowych dla studentów w formie skryptów litograficznych.

Pozatem w toku organizowania jest *Publiczna Biblioteka Narodowa* i muzeum-archiwum.

Wszystkiemi temi instytucjami kieruje „Ukraiński Komitet Gromadzki", który rozwija pozatem i filantropijną działalność, a więc prowadzi Klub z tanią kuchnią, czytelnię, internaty dla studentów, ambulatorjum i t. d.

Jak widzimy i Ukraińcom Rząd czechosłowacki przychodzi z wielką i wydatną pomocą, umożliwiającą im szeroką działalność w wielu kierunkach, a tem cenniejszą, że dającą możność tworzenia własnej kultury.

W budżecie na rok bieżący rząd czechosłowacki na pomoc emigracji ukraińskiej i rosyjskiej i utrzymywanie wyższych i średnich ich zakładów preliminował około 60 milionów koron. A jeśli dodać do tego, co daje Masaryk ze swych funduszów na różne cele naukowe i kulturalne obu emigracji, a Benesz ze swych funduszów dyspozycyjnych, podobno bardzo dużych, na robotę polityczną, prowadzoną przez emigrację rosyjską, to te 60 milionów dojdą do 80 — 90 miljonów.

Ale co jest w tym najciekawszego, że — jeśli w tej emigracji rosyjskiej, która przedewszystkiem jest reprezentowana w Pradze, Benesz ma sojusznika w wielu swych poczynaniach politycznych, to ogromna większość emigracji ukraińskiej w Pradze hołduje zgoła innym dążeniom politycznym, aniżeli tego pragnie Benesz.

W interesie Czechosłowacji jest wielka „niepodzielna" Rosja. Ruś Przykarpacka, Galicja Wschodnia są to mosty, które miałyby łączyć Czechosłowację bezpośrednio z Rosją i oddać ją, że tak powiem, pod bezpośrednią opiekę tej ostatniej, a więc do minimum doprowadzić niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Ten strach właśnie przed Niemcami, każe Czechom pragnąć wielkiej Rosji. Stąd, wniosek jasny, że hasło Niepodległej Ukrainy jest wysoce niemiłe dla polityków czeskich. Tymczasem ogromna większość emigracji ukraińskiej, a jeśli wyłączyć Ukraińców ze Wsch. Galicji, cała stoi na stanowisku niepodległości Ukrainy.

I Czesi wiedzą o tem i, jak mnie informowali Ukraińcy, najbardziej zdecydowani przeciwnicy Niepodległości Ukrainy w niczem nie szykanują tych, którzy hasło Niepodległości głoszą. Podobno Masaryk i Benesz szczerze Ukraińcom mówią: Dążenie wasze do Niepodległości nie odpowiada naszym interesom, ale ruch ten jest żywiołowy i z tem się liczymy. Wolimy więc, aby wyrastał on przy naszej pomocy i był pod naszym kulturalnym wpływem, aniżeli wbrew nam, a więc wrogo usposobiony do nas.

Na czele Komitetu Ukraińskiego stoi ukraiński eser Szapował, który, przez wiele lat pracując w szeregach rosyjskich eserów, jest zwolennikiem ugody z Rosją, ale, jak sam mi oświadczył, Ukraina musi być niepodległą, a jej federacja z Rosją to rzecz dalsza, zależna od tego kto w Rosji będzie u władzy i czy będzie tam należyte zrozumienie sprawy ukraińskiej. Ale Szapował wybierany jest przez większość ogółu ukraińskiego w Pradze, która jest dla Rosji usposobiona więcej aniżeli nieżyczliwie. Wybierają go w imię jego osobistych zalet i w imię lojalności wobec gościnnych gospodarzy, aby mieli do czynienia z człowiekiem, stykającym się politycznie z emigracją rosyjską. Zauważyć należy, że emigracja rosyjska i ukraińska w Pradze to naogół dwa odrębne światy, które się z sobą nie spotykają, chyba na przyjęciach u Masaryka i Benesza.

Z opisu nastrojów emigracji ukraińskiej, której większość w Polsce chętnie widziałaby swego politycznego sojusznika, widzimy, że Masarykowi i Beneszowi chodzi nie tylko o polityczne, ale i o kulturalne wpływy wśród Słowiańszczyzny. Chodzi im o to, aby z Pragi zrobić Ateny słowiańskie, aby znajomość języka i kultury czeskiej, przyjazne uczucie dla Czechów rozszerzyć daleko poza granice Czechosłowacji. Z tego punktu widzenia staje się zrozumiały ten imponujący obchód, jaki urządzono w Pradze na cześć Sienkiewicza podczas przewiezienia zwłok.

Czesi roztaczają również coraz większy wpływ na słowiańskie państwa bałkańskie, a więc Bułgarję i Jugosławję. Ściągają na swoje uczelnie młodzież z tych krajów, opiekują się bardzo partją Stambulijskiego (Związek chłopski), jako tą, która dziś jawnie już głosi hasło federacji Bułgarji z Jugosławją.

I ta dalekowidząca polityka przyniesie swoje owoce. Ukraińcy szczerze mi mówili: Wiemy, że Czechosłowacja nie chce Niepodległości Ukrainy, więc tem więcej cenimy dzisiejszą pomoc i rzecz naturalna, że gdy wrócimy do kraju, postaramy się spłacić dług wdzięczności, jeśli nie politycznie, to ekonomicznie. Przemysł czeski będzie miał u nas uprzywilejowane stanowisko.

I rzeczywiście te tysiące które kształcą się dziś w Pradze na inżynierów, agronomów, handlowców będą najlepszemi propagatorami czeskiego przemysłu i rolnictwa.

Już dziś ta mądra polityka daje swoje rezultaty. Na jesieni ub. r. kilkuset Rosjan skończyło wyższe szkoły w Pradze. Większość z nich Rząd czechosłowacki postarał się umieścić na posadach w Jugosławji.

Nie trzeba mówić jaką oni spełniają tam rolę, nietylko dla Rosji, ale i dla Czechosłowacji. Te setki miljonów koron, które Czechosłowacja wydała na pomoc emigracji rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, wrócą się jej i politycznie i ekonomicznie.

Wszystko to piszę, mając nadzieję, że czytelnik, czytając ten artykuł, siłą rzeczy będzie to porównywał z tym, co my zrobiliśmy w tej dziedzinie.

Zaiste straszne rzeczy. Oto cały ruch niepodległościowy ukraiński zmarnowaliśmy, doprowadziliśmy do rozsypki. Wojsko Petlury, które jedyne nas nie opuściło gdy świat cały o nas zwątpił w 1920 r., które, wypełniając uczciwie zawarty układ, broniło Wsch. Galicji, dziś rozrzucone jest po całej Europie.

Wyżsi oficerowie, studenci ukraińscy pracują we Francji jako zwykli robotnicy, a gdy wspominają szykany, czynione przez tępych, endecką trucizną zatrutych, urzędników czy to w obozach, czy to w skrępowaniu swobody poruszania się — błogosławią chwilę, gdy wyjechali z Polski i znaleźli się we Francji. A iluż wśród tych wyższych oficerów, dla których nie znalazło się ani jednego „Virtuti", tak hojnie rozdawanego wyższym wojskowym całego świata, dziś pracujących z kilofem w ręku, mogłoby w innych warunkach pracować w Polsce na odpowiedzialnych nawet stanowiskach. Iluż z tych studentów, którzy wczoraj wal-

czyli pod Zamościem i Lwowem, a dziś z głodu przymierają we Francji albo są w Pradze, a dla których nie znalazło się miejsca w polskich uczelniach, mogłoby być w przyszłości sympatykami polskiej kultury i Polski na Ukrainie?!

Do końca życia nie zapomnę rozmowy, którą miałem w Pradze w gronie działaczy i uczonych ukraińskich. Wszystko to byli ludzie, którzy są zwolennikami Niepodległości Ukrainy i którzy w Polsce chcieliby widzieć swego naturalnego sojusznika.

„Co wy z nami robicie — mówiono mi z goryczą. Dla nas, działaczy politycznych, rzeczą jest jasną, że Polska może być naszym naturalnym sojusznikiem, ale o tem nie możemy głośno mówić wśród Ukraińskiej masy. Ci ludzie, którzy krew przelewali pod Zamościem, Lwowem i Kołomyją, dziś po piekle szykan w obozach, po naigrawaniu się w urzędach i starostwach, bez nienawiści myśleć o Polsce nie mogą. Czy wie Pan o tem, że autorytet Petlury wzrósł na emigracji niebywale od chwili, gdy wyjechał z Polski? Zmarnowaliście taki skarb, jak wspólnie przelana krew dzieci dwóch narodów. Pokłóciliście nas z naszymi braćmi ze Wsch. Galicji i co daliście wzamian?

„Napewno Polska cała nie patrzy z taką sympatją na wysiłki Thugutta uzdrowienia stosunków na „kresach“, jak my, bo boimy się, że w anarchji, która tam może powstać, poraz wtóry zgubimy naszą ideę, jak zgubiliśmy ją w przeklętych walkach polsko - ukraińskich o Lwów. Obiecaliście Uniwersytet Ukraiński we Lwowie. Chcieliśmy z całej duszy do tego dopomódz, pośredniczyliśmy, bo wiedzieliśmy, że to wniesie uspokojenie w polsko - ukraińskie stosunki we Wsch. Galicji. Widzimy, że jeszcze raz oszukaliście nas, że mieli rację Haliczanie twierdząc, że to bluff na Walne Zgromadzenie Ligi. W imię czego to wszystko robicie? W imię czego odpychacie naród ukraiński od siebie, naród 40-miljonowy, który budzi się do samodzielnego życia i którego Polska jest naturalnym sojusznikiem. Swoją głupią polityką szykan, naigrawania się z narodu, który przegrał chwilowo, robicie naszą sytuację ciężką, bo nie możemy głośno dziś słowa przychylnego powiedzieć o Polsce wśród przeciętnego ogółu społeczeństwa ukraińskiego na emigracji“.

„Iluż z nas z radością pojechałoby do Polski, bo ciąży nam chleb czeski, bo wiemy, że nasza polityka nie idzie po linji interesów i pragnień naszego gościnnego gospodarza. A że nas nie krępują, nie prześladują, nie narzucają swych poglądów, tym więcej nam to ciąży. Ale co mamy robić w Polsce? Dla nas, waszych szczerych przyjaciół, niema tam miejsca“. Tak mi mówiono, a ja słuchałem i milczałem i prosiłem tylko Pana Boga, aby mnie nie spytano, czy nareszcie już przyznano i czy wypłaca się renty inwalidom-ukraińcom, którzy potracili ręce i nogi pod Zamościem, Kołomyją i Lwowem, a którzy dlatego dziś nie mogą wyjechać z gościnnej i wdzięcznej Polski na roboty do Francji....

Tadeusz Hołówko.

Wyrok uwalniający w procesie krakowskim jest prawomocny i ostateczny

Zażalenie nieważności, zgłoszone przez prokuratora krakowskiego z powodu wyroku w sprawie o wypadki listopadowe, zostało przez Sąd Najwyższy

ODRZUCONE.

Tak więc uwalniający oskarżonych wyrok Sądu przysięgłych stał się prawomocny.

Wyrażamy głębokie zadowolenie z powodu takiego zakończenia sprawy, czyniącego zadość poczuciu sprawiedliwości. Intryga reakcyjna, która wszelkiemi sposobami dążyła do skazania oskarżonych celem wybielenia reputacji Rządu Chjeno - Piasta, spełzła na niczem!

Zamach komunistyczny w Zagłębiu.

(Korespondencja własna).

W piątek dnia 27 b. m. w południe w Dąbrowie Górniczej szedł ulicą Sobieskiego robotnik kop. „Mortimer“ w Zagórzu Stanisław Kamiński z dwoma osobnikami. W pewnej chwili jeden z nich cofnął się o dwa kroki wstecz, dobył rewolweru i wystrzelił do Kamińskiego dwa razy. Kiedy Kamiński zwalił się na ziemię, zabójca strzelił doń jeszcze 2 czy 3 razy, poczem zabójca z owym drugim swoim towarzyszem poczęli uciekać. Zabójca z rewolwerem w ręku uciekał wprost ulicą Sobieskiego, skręcił na Francuską i na skrzyżowaniu z ul. Ulmana wpadł gdzieś do bramy i znikł, uczestnik zdążył wcześniej się ulotnić.

Według naszych wiadomości i spostrzeżeń powodem morderstwa Kamińskiego, który był członkiem partji komunistycznej, były albo osobiste porachunki—w partji komunistycznej w Zagłębiu roi się od najrozmaitszych zatargów tego rodzaju — albo też zemsta za denuncjowanie komunistów przez Kamińskiego. Kamiński niedawno był skazany przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu za udział w zajściach z policją na kop. „Mortimer“ na 2 lata więzienia z zawieszeniem wyroku. Ostatnio zaś podczas masowych aresztowań komunistów był aresztowany i Kamiński, lecz po paru dniach został zwolniony. Jeśli więc Kamiński został zastrzelony za prowokację, to wcale to partji komunistycznej nie stawia w dobrym świetle. Denuncjacja i prowokacja przybrały wśród komunistów niesłychane rozmiary. Ale komuniści zabijają taką małą figurę jak Kamiński, a bezkarnie pozwalają zdradzać robotników komisarzowi bolszewickiemu Waldenbergowi. Mało tego. Partja komunistyczna **oficjalnie wydała** odezwę w Zagłębiu **w obronie** osławionego prowokatora i szpicla bolszewickiego Waldenberga, który całe dziesiątki robotników zagłębiowskich zdenuncjował przed policją i wtrącił na szereg lat do więzienia! On Waldenberg jest moralnym sprawcą bagna, w jakim pławi się obecnie zagłębiowska partja komunistyczna. Denuncjacje są na porządku dziennym, komuniści denuncjują się bez zająknienia i nie kryją się z tem nawet.

Wiadomości z Łodzi.

(Telefonem).

Łódź, sobota wiecz.

LEKARZE WOJSKOWI WRÓCILI DO PRACY W KASIE CHORYCH.

Dzisiaj lekarze wojskowi rozpoczęli pracę w Kasie Chorych, na podstawie wydanego przez gen. Junga rozporządzenia, iż lekarze wojskowi mają natychmiast wrócić do pracy i nie wolno im mieszać się do zatargów lekarzy cywilnych z Kasą Chorych.

OSZCZERSTWO PRZEDSTAWICIELA ZW. ENPEEROWSKICH.

W dniu wczorajszym odbyło się, w sali Rady miejskiej posiedzenie Rady Kasy Chorych, na którem sekretarz enpeerowskich związków zawodowych, p. Kulczyński, oświadczył publicznie, że naczelny lekarz, dr. Kłuszyński, nie jest wcale lekarzem, tylko.. „fryzjerem z pod Piotrkowa“, na co mają być dowody w Izbie Lekarskiej.

Tow. Weissberg odpowiedział, że Kulczyński zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za oszczerstwo. Tow. dr. Kłuszyński zwrócił się już w tej sprawie do adwokata, który wniesie do prokuratorji sprawę o oszczerstwo przeciwko Kulczyńskiemu.

ROKOWANIA W SPRAWIE ZATARGU W FABRYKACH ŁÓDZKICH.

Zakłady fabryczne Scheiblera i Grohmana, oraz Geyera, są w dalszym ciągu zamknięte.

U okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza, toczą się rokowania. Również przemysłowcy konferują w tej sprawie w min. pracy w Warszawie.

Zbliska i zdaleka.

TODOROFF O ROSJI.
II.

Todoroff interesował się z natury rzeczy i armją czerwoną. Żołnierz czerwony mówił mu:

— Jest mi w wojsku lepiej. Na wsi przymieramy głodem. Tutaj mam co jeść i mam się w co ubrać. Praca w wojsku nie jest ciężka, jeżeli ją porównać do pracy na roli. Zostanę tutaj, chyba, że będzie wojna. Wtedy uciekam pierwszy. Wciąż nam mówią, że trzeba wyzwalać proletarjat na Zachodzie. Śmieję się z tego. Niechaj ten proletarjat sam siebie wyzwala. Co mi cięży najwięcej, to to, że muszę od czasu do czasu mordować braci moich chłopów. Posyłają nas na wieś, jako oddziały karne. Idziemy niechętnie i boimy się.

Oficer czerwony mówił:

— Pragniemy zmierzyć się z armjami żołnierzy imperjalizmu. Jesteśmy gotowi. Drogo każemy zapłacić za poniżenia, których doznaliśmy. Nasza piechota jest wspaniała. Konnica doskonała, artylerja pyszna. Niezadługo będziemy posiadali drugą flotylę powietrzną świata. Chemicy nasi gotują nowe gazy trujące...

Stary zaś oficer carski mówił:

— Armja? Niema żadnej. Komenda żadna. Mianują generałów i dowódców, na zasadzie egzaminów z przedmiotów komunistycznych. Uzbrojenie piechoty jest dobre. Armja posiada jeden karabin maszynowy na sekcję. Ale artylerja jest źle uzbrojona. Ostatnie manewry wykazały całą jej bezwartościowość. Wszystkie nasze stare tanki znalazły ostatni spoczynek w rowach. Nasze aeroplany marki niemieckiej „Junkers“ są nic nie warte. Chemja nasza jest przedpotopowa. Armja dobra jest tylko do parady i jako ekspedycja karna przeciwko chłopom bezbronnym. To jest armja „pacyfistyczna“. To nie ona broni Rosji, jeno — *przestrzenie*. Każdy człowiek, mający prawo wejścia do Kremlu, może zobaczyć u wejścia do szkoły wojskowej mapę Niemiec, na której oznaczone są miejscowości, w których komuniści są potęgą, oraz napis: „Kadet czerwony uważnie nasłuchuje, co się dzieje w Niemczech. Armja czerwona jest dla pokoju, ale gotowa do wojny“.

Todoroff był w Moskwie w czasie, kiedy Ramsay Mac Donald „uznawał“ Rosję sowiecką. W pierwszej chwili entuzjazm. Po paru dniach milczenie. Później — gniew.

— Nie chcą dać pieniędzy, mówi dyplomata. Nam tylko trzeba gotówki. Żadnych towarów. Byłaby to śmierć naszego przemysłu. I dzisiaj mamy miljon bezrobotnych. Gotówka — albo nic.

Po paru tygodniach nikt już o Anglji nie mówił. Kolej na Niemcy. Nepmany są za Niemcami. Komintern dawał komunistom niemieckim wszystko złoto, jakie posiadał. Cała prasa bolszewicka zapowiadała rewolucję w Niemczech i wszyscy na ulicach pytali: „Kiedy nareszcie wybuchnie ta Rewolucja?“

Na granicy jeszcze, w Wierzbołowie, pytał o to Todoroffa komisarz bolszewicki.

— Rewolucja w Niemczech? Nigdy nie wybuchnie.

— Wy nic nie rozumiecie z tego, coście widzieli w Niemczech.

Lenin nie wierzył w Niemcy. Na łożu śmierci mówił do najbliższych: czytajcie Bakunina.

Wiadomo, że Bakunin, który w r. 1848 „robił“ rewolucję w Dreźnie, znienawidził Niemców i pisał wielokrotnie, że to jest naród niezdolny do jakiegokolwiekbądź powstania.

Tak oto myśl komunistyczna biega od Anglji do Niemiec, od Niemiec do Chin, do Persji. Także do kwestji narodowościowej.

Pewien dyplomata sowiecki mówił do Todoroffa:

— Gramy na konia „narodowościowego“. Wyzyskujemy zatargi narodowościowe, gdzie tylko można. Każdy ruch narodowościowy może liczyć na naszą pomoc: Angora, Macedonja, Chorwacja, Katalonja. W stosunkach wewnętrznych czynimy, co możemy, aby nie było spokoju narodowościowego. Najlepszy to sposób, aby lud nie myślał o sprawach gospodarczych. Tak np. kozacy uralscy, rasa silna, inteligentna są podporządkowani Baszkirom; tworzą razem z nimi „republikę baszkirską“. Ręczę przeto, że klną na czem świat stoi, ale walka z Baszkirami nie pozwoli im długo jeszcze myśleć o powstaniu przeciwko Sowietom“...

„Piękna jest Moskwa, widziana z „Czerwonego Placu“ — ale opodal życie jest szare, brzydkie, ludzie wystraszeni,

---

Teatr Narodowy.

Stefan Żeromski. Uciekła mi przepióreczka... komedja w 3 aktach. Reż. J. Osterwa.

Pierwszy akt. Sala szkolna, ławki najnowszej konstrukcji, mapy, zielniki — jasno, dużo słońca. Kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych na wsi. Typy profesorów, charakterystyczne, z mistrzostwem wcielone przez takich artystów, jak pp.: Kotarbiński, Solski, Chmieliński, Bednarczyk, Śliwicki i Różański. Ekspozycja dramatu. Dziedziczka i księżniczka Celina Sieniawska, podstarzała dama, grana z subtelnym umiarem przez P. T. Trapszo ofiarowuje ruiny starego zamku na cele oświatowe ale na ręce najmłodszego, najenergiczniejszego z pośród nauczycieli, docenta Przełęckiego (p. Osterwa) — bo się w nim podkochuje. Gaudium ogólne, zaprawione skrytą zazdrością profesorów, że ofiara dostała się w ręce „Apollina“, szczęściarza, spryciarza, ideologa Przełęckiego. Jadą oglądać ruiny.

W drugim akcie nauczycielka tej szkoły, śliczna i czysta niby konwalja, Dorota Smugoniowa (p. M. Niedzielska), typ „siłaczki“, znanej nam z noweli Żeromskiego wyznaje swą miłość Przełęckiemu. Docent przyniósł na tę głuchą wieś, dokąd przyjeżdża na kursa już poraz drugi, słońce, energję, ruch, wiarę w życie. Porwał, zachwycił prostą, niezmazaną duszę żony wiejskiego nauczyciela. Jej mąż, Smugoń (Jaracz) człowiek pracowity, rzetelny, ograniczony jest również nauczycielem. Szkoda, że pierwszy akt nie podkreśla już tajnej miłości Doroty do Przełęckiego i tego, że on tak samo w tajemnicy chowanej zazdrośnie kocha tę nieznaną, zatraconą w wiejskim gdzieś zakamarku, zaciekłą pracowniczkę. Przełęcki, który z entuzjazmem rzucił się tu do pracy, który miał tu założyć wielkie ognisko wiedzy i kultury bezwiednie wzniecił w sercu „siłaczki“ ogień i sam nie wiedząc jak i kiedy uległ mu. Dzieło zagrożone. Smugoń złamany. Więc „amory“ miałyby zniweczyć ideę, rozbić, unieszczęśliwić rodzinę ubogich zbożnych ludzi?

Przełęcki — jak ongi Judym — siebie postanawia złożyć raczej na ofiarę, niż życie rodziny zamienić w jedno piekło, niż pozwolić, aby sprawa szwank jakiś poniosła. Złamie swe serce. Zaleje płomienie. Zamorduje miłość indywidualną dla miłości sprawy gromadnej bo „takie są jego obyczaje“. (Wdramacie to wyjaśnienie nie jest wystarczające. Podejrzewamy, że może nie dość kochał. Decyzja przychodzi zbyt nagle a korzenie mocy duszy ważącej się na taki czyn samoofiary, nie są dostatecznie pokazane). Obrzydzi w oczach Doroty siebie, ukaże się jej jako cynik, gałgan, kawalarz plugawy, wykpi księżniczkę i tak ją przeciwko sobie wzburzy, że mu odbierze dar i odda go „ciału profesorskiemu“. Machiawelizm powiódł się. Naiwna, serdeczna „siłaczka“ ze zgrozą ujrzała „prawdziwe oblicze“ swego ideału. Wszystko pójdzie dawnym torem. Ognisko wiedzy powstanie. Praca twórcza rozwinie się w tym odległym kącie ziemi polskiej — za cenę dobrowolnej ofiary jednostki ze swego szczęścia osobistego.

Przecudownie narysował poeta w skrótach dramatycznych postać „siłaczki“. To kryształ niepokalany i dusza mocna, czyhająca niejako na pretekst, aby wrócić na drogę obowiązku, z której miały ją wykoleić irracjonalne żywioły serca. P. M. Niedzielska ukazała ją w barwie plastycznej, w geście i rumianej, krzepkiej naiwności, w ciężkim zamęcie serca i w powrocie do wrodzonych jej imperatywów etycznych środkami tak cichemi i prostemi, że nic nie zagubiła z powiewności idealnej a zarazem z tężyzny duchowej tej typowej dla Żeromskiego postaci.

Arcydzieło głuchego bólu, niewinnej, lecz szlachetnej ograniczoności, prostackości jakiejś tkliwej i rozrzewniającej stworzył w Smugoniu p. Stefan Jaracz. A Osterwa? Jest to bez zaprzeczenia najdoskonalszy interpretator idealnych postaci męskich Żeromskiego. Delikatność rysunku aktorskiego Osterwy możnaby porównać chyba z błękitną lekkością przędzy babiego lata, z figurami i arabeskami, jakie wietrzyk rysuje na przezroczach wody. Lecz linje te nie są jednak zwiewne, owszem wyraziste i klarowne, jak te koła na stawie rozchodzące się przeczystemi linjami wśród podmuchów powietrza, westchnień drzew, przemijania obłoków i bulgotu fali. Mimiką twarzy odkrywa Osterwa wnętrze duszy. Są to poematy godne nieuchwytnej prawie muzyki słowa twórcy „Popiołów“ i „Walgierza“.

O tej grze i o interpretacji wszystkich aktorów, o reżyserji, która umiała z grupowych scen stworzyć obrazy w stylu ostrej, lecz dobrodusznej ironji Żeromskiego dużoby jeszcze trzeba pisać aby ją opisać i w każdym szczególe zanalizować.

Mam wrażenie, że Żeromski, że ten Żeromski, którego dusza znana nam i ukochana przez nas od dziecinnych niemal lat umiała dzisiaj jeszcze wydać z siebie dźwięk tak nieskażonej czystości, po raz pierwszy ujrzał siebie niejako wcielonego objektywnie na tem nieporównanem przedstawieniu. Bo to trzeba powiedzieć, że chociaż dzieło jego ma braki dramatyczne, które wyżej zaznaczyłem, to jednakowoż brzmi ono tonem tak wzniosłym i tak żarliwym, jak z utworów dramatycznych jego tylko jeden „Sułkowski“. Przełęcki to Sułkowski naszych dni. Rycerz bez plamy i skazy. Ideał. A przytem „Przepióreczka“ stoi pod względem faktury teatralnej nieporównanie wyżej i od tamtej tragedji i od wszystkich innych utworów scenicznych Żeromskiego.

Piszę to nie dla chwalby, której sławnemu poecie nie potrzeba, ale ze szczerego przekonania tak, jak swego czasu, również szczerze nie mogłem prawie nic artystycznie i dramatycznie wartościowego znaleźć w „Białej Rękawiczce“ i napisałem to na tem miejscu.

Kto chce przeżyć piękny i wzruszający wieczór, kto chce zanurzyć się w kryształowem źródle, w którem odbija się i załamuje jeden z najpełniejszych promieni współczesnej psyche polskiej, niech idzie posłuchać orzeźwiającego świergotu tej ptaszyny naszych pól i wsi. Długo mu będzie brzmiała w duszy rzewna i ochocza, naiwna i śliczna jak bławaty i maki nasze melodja piosenki, śpiewanej w sztuce dziecięcemi głosikami: „Uciekła mi przepióreczka w proso...“

Zygmunt Kisielewski.

P. S. Notuję dla pamiętki rzeczy, że obecnie aż cztery teatry warszawskie grają utwory autorów polskich. Od dawna już, bodaj od 1 i pół roku nie obserwowaliśmy takiego zjawiska w stolicy Rzplitej. W krótkim czasie pójdą jeszcze dwie sztuki polskie. Kto wie, może doczekamy jeszcze tak niezwykłego zjawiska, że pewnego wieczoru wszystkie teatry warszawskie będą grały sztuki polskie?! Wówczas ja zacznę wołać o to, żeby nie zaniedbywać dobrej twórczości obcej. Ale nieprędko chyba do tego dojdzie. Tymczasem nauczyliśmy się przynajmniej nie wpadać w zachwyt przed byle „nagą kobietą“ i nie mizdrzyć do byle „krzywego zwierciadła“.

błąkające się dzieci bezdomne, sieroty, żyjące jak psy koło garkuchni. Spotykamy tłumy tych dzieci o trzeciej nad ranem u progu restauracji: „daj grosz panie, nie jadłam nic"...

Komunista wybitny mówi:

— Walczymy z tą plagą. Umieściliśmy tysiące dzieci w przytułkach. Takich bezdomnych jest, być może, dzisiaj zaledwie *trzydzieści tysiecy* w Moskwie.

— A na prowincji?

— Setki tysięcy, być może, miljon...

Todoroff wracał przez Rygę do Paryża i w drodze poznał się z wybitnym inżynierem kolejowym. Winszował mu, że pociągi nie spóźniają się.

— Pan żartuje chyba. Niewielka to sztuka prowadzić jeden pociąg na dzień bez opóźnienia na linji, po której kursowało dwanaście pociągów... Wszystko tu u nas jest blagą i kłamstwem.

— A lokomotywy, któreście kupili w Niemczech?

— Nie były nic warte. Kotły muszą być u nas z miedzi, w lokomotywach niemieckich były ze stali. Owe tysiące lokomotyw — są dziś nie do użytku. Zawinili tu Krasin i Łomonosow. Ale oni nie są odpowiedzialni. Za wysoko siedzą... Jadę do stacji Wielkie Łuki. Tam mamy warsztaty kolejowe. Co tydzień powinniśmy otrzymywać jeden wagon zreparowany. Z pięciu zniszczonych odbudowywano jeden nowy. Zapas wyczerpał się. Nie przychodzi. Wyczerpali cały magazyn. Posyłają mnie na rewizję. Nie mam po co jechać. Nic z tego wyjść nie może. Tak wygląda nasza organizacja techniczna.

— A gdyby nakazano mobilizację?

— W dzisiejszym stanie komunikacji jest to rzecz niemożliwa.

Todoroff wierzy w koniec bolszewizmu. Zdawało mu się, że widzi w mroku życia rosyjskiego poświatę, jak gdyby „demokracji naradzającej się". Wydaje mu się, że chłop rosyjski dojrzewa. Że bolszewizm znajduje się w przededniu swojego Termidora. I po Termidorze byli jeszcze Jakobini. Tallien i Barras uważali siebie za Jakobinów pomimo, że ścięli głowę Robespierrowi. I bolszewicy będą z imienia panowali długo w Rosji, która już będzie inna, będzie chłopska.

Tak myśli ludowiec bułgarski.

Henryk Bezmaski.

Kampanja p. Korfantego i jakie z niej wnioski wysnuwają Niemcy.

Na łamach narodowo - niemieckiej „Berliner Börsen Zeitung", finansowanej przez koncerny stinnesowskie, toczy się obecnie dyskusja w sprawie stanowiska Niemiec względem naszego przemysłu górnośląskiego. Były przewodniczący niemieckiej delegacji pokojowej Wersohn baron von Lersner, nawiązując do „żalów" wielkiego kapitału górnośląskiego, znanych u nas z wystąpień mecenasa przemysłu Korfantego, i dopatrując się w polityce podatkowej rządu polskiego dążenia do wyrugowania elementu niemieckiego z przemysłu na polskim Śląsku Górnym, wzywa rząd i sfery gospodarcze pruskie, aby popierały uciskaną na Śląsku Górnym niemczyznę, przez sprowadzanie na potrzeby przedsiębiorstw państwowych, komunalnych i t. p. węgla i żelaza z polskiego Śląska Górnego. Przeciw wnioskom Lersnera występuje jakiś anonimowy dyrektor przedsiębiorstwa na niemieckim Górnym Śląsku; zgadzając się z charakterystyką stosunków na naszym Śląsku, daną przez Lersnera, ów anonimowy ślązak proponuje przeprowadzenie w granicach możliwości, bojkotu węgla i żelaza z naszego Śląska Górnego. Przytaczamy tę polemikę na łamach organu stinnesowskiego z tego powodu, że istotnie, w kołach rządowych i gospodarczych niemieckich panuje tendencja do ograniczenia przywozu produktów przemysłowych z naszego Śląska Górnego do Niemiec; jako motyw wysuwana jest ta okoliczność, że przemysł na naszym Górnym Śląsku stopniowo utraca charakter przedsiębiorstw niemieckich, że znaczna część udziałów wielkich przedsiębiorstw górnośląskich znajduje się obecnie w rękach kapitału obcego, to jest nie niemieckiego. Z tego rzekomo faktycznego stanu rzeczy koła te wyciągają wniosek, że należy ograniczyć do minimum dowóz węgla i żelaza górnośląskiego do Niemiec.

Kwestja ta staje się aktualna i ważna wobec tego, że w tych dniach rozpoczynają się właściwe układy w sprawie traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

J. M.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA.

Od poniedziałku 2-go marca rozpoczyna się tydzień taniej książki. Księgarnia sprzedaje szereg wartościowych książek ze znacznym ustępstwem od cen katalogowych. Począwszy od 8-go marca obowiązywać będą zwykłe ceny katalogowe.

Drożyzna.

KUPCY PASKUJĄ SPIRYTUSEM SKAŻONYM.

Dyrekcja Państw. Monopolu Spirytusowego komunikuje:

Doszło do wiadomości Dyrekcji Państwowego Monopolu Spitytusowego, że kupcy detaliści pobierają nadmierne ceny za spirytus skażony, dochodzące do 1 zł. 15 gr. za jeden litr spirytusu bez butelki.

Ceny te są tak wygórowane w stosunku do cen płaconych obecnie przez hurtowników i detalistów, nabywających spirytus rządowy, że D. P. M. S. zwróciła uwagę władz powołanych do zwalczania lichwy na firmy pobierające te ceny.

Ministerjum skarbu chcąc udostępnić szerszemu ogółowi nabywanie skażonego spirytusu na potrzeby domowe, ustalił ceny hurtowe w wysokości: 55 gr. za 1 litr 92° mocy bez naczynia.

Wobec czego ceny w sprzedaży detalicznej nie powinny przekraczać 75 gr. za 1 litr 92° mocy bez butelki.

Zauważone praktyki kupców, trudniących się sprzedażą spirytusu skażonego, zasługują na potępienie; zysk bowiem pośrednika przekracza koszty produkcji.

W najbliższym czasie wydane zostanie Rozporządzenie o uregulowaniu handlu spirytusem skażonym, w którym będą podane ceny obowiązujące, zarówno w hurcie, jak i w detalu.

RADA SPOŻYWCÓW.

19 marca, o godz. 12 w południe, w sali konferencyjnej min. spraw wewnętrznych odbędzie się pod przewodnictwem p. ministra Ratajskiego czwarte plenarne posiedzenie Rady Spożywców z następującym porządkiem dziennym: 1) komunikat p. ministra spraw wewnętrznych o decyzji Komitetu Ekonomicznego ministrów w sprawie zachowania uprawnień aprowizacyjnych przez M. S. W., 2) projekt okólnika M. S. W. w sprawie działalności aprowizacyjnej związków komunalnych, 3) projekt ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany regulaminu Rady Spożywców oraz 4) sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu Rady, a więc: sprawa stosunku do B. B. C. oraz sprawa zmian w składzie Rady Spożywców. (—).

MASŁO PODROŻAŁO.

W myśl uchwały nabiałowej komisji cennikowej, od 27 lutego cena masła wyborowego określona została w wysokości 7 zł. za kg. zamiast dotychczas obowiązujących 6 zł. 40 gr. W odpowiednim stosunku podniesiono również ceny innych gatunków masła określając, iż winny być one o 15 do 20 proc. niższe od ceny masła wyborowego.

W ten sposób cena masła targowego waha się obecnie od 5 zł. 50 gr. do 6 zł., gdy dotąd notowano cenę od 5 zł. do 5 zł. 50 gr. za kg. Zwyżkową tendencję na masło zainteresowani tłomaczą wyższemi cenami pobieranemi w innych miastach, dzięki czemu transporty masła omijały ostatnio Warszawę.

Również na rynku jajczarskim panuje tendencja zwyżkowa, wywołana wyczerpywaniem się zapasów jaj wapnowanych, których cena podskoczyła w hurcie do 110 — 120 zł. (dotąd 100 — 110 zł.) za skrzynię. Jaja świeże sprzedawane są po 140 — 150 zł. W detalu żądają za jaja wapnowane 9 gr. (poprzednio 8 gr.), za świeże zaś 13 gr. (bez zmiany) za sztukę. (—).

MIĘSO.

Na rynku mięsa wołowego i cielęcego w Warszawie panowała między 21 — 28 lutego w dalszym ciągu tendencja zniżkowa, aczkolwiek ceny nie wykazują większych zmian. Tendencja zniżkowa wywołana jest większą podażą mięsa przy zmniejszającem się zapotrzebowaniu.

W ciągu ub. tygodnia dokonano uboju około 1300 sztuk wołów. Ceny za mięso wołowe kształtowały się: za zadnie od 1 zł. 10 gr. do 1 zł. 80 gr., za przednie od 1 zł. do 1 zł. 90 gr., otoki od 80 gr. do 1 zł. 40 gr., podroby od 45 gr. do 90 gr.

Ceny cielęciny wahały się: za zadnią od 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 90 gr., za przednią od 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 80 gr. w zależności od gatunku, za przywozową do 1 zł. 70 gr. za kg.

KONFERENCJA BEZ REZULTATÓW.

Odbyła się narada z udziałem przedstawicieli Syndykatu Ogrodniczego oraz hurtowych i detalicznych sprzedawców owoców. Omawiane były sprawy dotyczące handlu owocami. Uznano, iż owoce nie mogą być uważane za artykuł pierwszej potrzeby. W tej bowiem dziedzinie zachodzi pewna gradacja. Owoc targowy, niesortowany, mógłby być za artykuł pierwszej potrzeby uznany, natomiast nie mogą być za takowy uważane wykwintne gatunki owoców. Przeprowadzenie jednak granicy między tymi rodzajami owoców nie jest możliwe. (?!).

Sprawy kolejarzy

Opisywaliśmy nieraz w „Robotniku" próby łamania 8-godz. dnia roboczego na kolei. Próbowała administracja kol. w tym kierunku „szczęścia" w różnych działach służby — w warsztatach, w biurach a także i w służbie turnusowej, łamiąc bez żadnej ceremonji t. zw. współczynniki pracy, ułożone na zasadzie pracy 8-godzinnej.

Istnieją wprawdzie, jeszcze w r. 1920 wydane rozporządzenia wykon. M. K., które ustawę o 8-godz. dniu roboczym wprowadziły we wszystkich działach służby kolejowej, ale poszczególne organy kol. o istnieniu tych przepisów coraz częściej „zapominały", na co wszakże M. K. jakoś nie wiele zwracało uwagi. Zaczęło wreszcie dochodzić do tego, że nawet na stacjach większych, w których służba powinna wynosić tylko 12 godz. z 24-godz. odpoczynkiem (współcz. 1) administracja wprowadziła zupełnie bezprawnie i samowolnie służbę 24-godzinną. Wywoływało to różne konflikty z pracownikami, w których Z. Z. K. musiał ustawicznie interwenjować. Wreszcie gdy się okazało, że ma się tu do czynienia nie z poszczególnymi wypadkami nadużyć czy „nieporozumień", ale że to łamanie 8-godz. dnia roboczego zaczyna wchodzić w modę we wszystkich dyrekcjach, Wydz. Wyk. Z. Z. K. zebrawszy cały materjał nadużyć przedłożył go ministrowi kol., żądając kategorycznie przestrzegania ustawy, w obronie której związek zdecydowany jest do wszelkich kroków.

Akcja ta wreszcie odniosła skutek, gdyż M. K. wydało okólnik do wszystkich Dyr. Kol., nakazujący **ścisłe przestrzeganie ustawy** i rozporządzeń M. K. z r. 1920. W myśl tego okólnika nie można zatem narzucać pracownikom 24-godz. służby i wszędzie tam, gdzie ją bezprawnie wprowadzono, **musi być zniesiona.**

Prócz powyższego poważnego sukcesu, Z. Z. K. przeprowadził jeszcze w ostatnim czasie szereg innych pomyślnych akcji, m. in.: **ulgową spłatę** zeszłorocznej **zaliczki** (rozłożoną obecnie na 10 mies. raty), zapłatę za dni świąteczne w czasie urlopów wypoczynkowych nieetatowych (w niektórych dyrekcjach zapłaty tej odmawiano), dalej zniesienie krzywdzących praktyk, dotyczących wypłaty poborów nieetatowym niektórych działów.

Sprawa emerytury dla nieetatowych o tyle „posunęła się naprzód", że Min. Skarbu wreszcie zakończyło nad nią swe „studja", które przewlekały się wprost beznadziejnie. Projekt odnośnej ustawy musi jednak przejść jeszcze jedną uświęconą komórkę biurokratyczną, a mianowicie międzyministerjalną konsultację prawną. Z. Z. K. czyni starania, by „konsultacja" zakończyła się trochę wcześniej niż biurokratyczna dłubanina min. skarbu. Na załatwienie tej sprawy przez Sejm czekają **tysiące nieetatowych pracowników.**

Z ruchu socjalistycznego w Anglji.

Zarząd Niezależnej Partji Pracy w Anglji (stanowiącej lewe skrzydło w ogólnej Partji Pracy) na jednem z ostatnich posiedzeń zdał sprawę z postępów, poczynionych przez partję w roku ubiegłym.

Okazuje się, że postępy te są znaczne. Na początku r. b. partja liczyła przeszło 1000 organizacji lokalnych wobec 717 z przed roku. Powstała też nowa organizacja młodzieży, licząca 4 tys. członków, zaczęto tworzyć oddzielne grupy kobiece, których jest dotąd 58. Organ partji „New Leader" (tygodnik) ma nakład 60 tys. egzemplarzy, t. j. największy wśród tygodników socjalistycznych i większy niż nakład 6 najbardziej znanych tygodników burżuazyjnych, razem wziętych. Partja rozporządza dobrze funkcjonującem Biurem Informacyjnem, przygotowującem wszystek materjał do agitacyjno - propagandystycznej roboty partyjnej. Biuro to wydaje np. tygodniowe wskazówki dla mówców i agitatorów partyjnych, zaopatrzone danemi statystycznemi.

Obecnie partja rozwija szeroką akcję werbunkową na roli.

Jednocześnie partja organizuje w Londynie przy pomocy pewnego dyrektora teatralnego, którzy użycza partji bezpłatnie sali teatralnej, ludowe „wieczorki niedzielne" pod hasłem „Chleba i piękna". Łączy się tu propaganda polityczna z produkcjami artystycznemi. Wieczory te cieszą się dużem powodzeniem, tak iż co niedzielę setki osób nie mogą się dostać na salę.

Partja organizuje dalej doroczne szkoły letnie. W r. b. szkoła ta gościć będzie w zamku hrabiny Warwick (w Easton Lodge), użyczonym przez nią partji do tego celu.

Obrady zarządu „Piastowców".

Przez cały dzień wczorajszy obradował Zarz. Gł. „Piastowców" pod przewodnictwem pos. Witosa.

Referat polityczny wygłosił poseł dr. Kiernik. Referat o polityce gospodarczej, dr. Jura. O Państwowym Banku Rolnym i innych zagadnieniach finansowo - agrarnych mówił p. Dziewanowski.

Następnie omawiano sprawy organizacyjne.

W jednej z uchwalonych rezolucji zarząd „Piastowców" stwierdza, że zdaniem jego ogólna sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Polski w ostatnich czasach pogorszyła się.

W następnej rezolucji zarząd stronnictwa p. Witosa oświadcza, że:

„polityka Rządu bezprogramowa i chwiejna, prowadzona z dnia na dzień, brak należytego kontaktu między Rządem a Sejmem, z drugiej zaś strony negatywny stosunek do niego stronnictw, mających swych mężów zaufania w Rządzie i odpowiedzialnych za jego politykę, przyczyniają się do pogłębienia złego".

Wypowiedziawszy się w tak kategoryczny sposób przeciwko rządowi p. Grabskiego wodzowie „Piastowców" nie znajdują jednak wyjścia z obecnej sytuacji politycznej i w następnej rezolucji, która ma być wytyczną na przyszłość polityki stronnictwa ograniczają się do ogólnikowego frazesu, że:

„położenie Państwa wymaga konsolidacji wszystkich czynników politycznych oraz celowego współdziałania Sejmu i Rządu".

Za mętnym tym oświadczeniem pozbawionym, jakiejkolwiek pozytywnej treści, kryje się tęsknota Piastowców do objęcia władzy rządowej, opartej na nowym, pakcie, mającym być wznowieniem lanckorońskiego. Pozatem przyjęto szereg rezolucji gospodarczych według znanych już recept chjeno-piastowych.

Numerus clausus

Polska młodzież akademicka, w znakomitej swej większości, dała dowód, że umie działać celowo i roztropnie, a myśleć samodzielnie i logicznie.

Zjechawszy się w Wilnie, uchwaliła numerus clausus. Żąda, aby drobną tylko cząstkę młodzieży żydowskiej dopuszczono do wyższych uczelni polskich.

Reszta — niech wyjeżdża zagranicę i niech się tam kształci. Mogła to robić za czasów caratu — może to czynić i teraz.

A czyż jest w tem krzywda?

Zagranicą znajdzie wszechnic więcej, zatem większy wybór dobrych wykładów; liczniejsze i lepsze laboratorja... Stare uniwersytety i politechniki Niemiec, Francji, Włoch, Anglji, Szwajcarji — taki Zurich, Sorbona, Oxford, Heidelberg — o tyle tylko są zacofane, że myśl o wprowadzeniu numerus clausus jeszcze tu nie dojrzała; pozatem wszakże nie ustępują w niczem uniwersytetowi poznańskiemu, lubelskiemu, ba! wileńskiemu nawet.

Zagranicą życie jest obecnie tańsze, niż u nas; więc i pod tym względem żydowska młodzież tylko skorzystać może. A zresztą, czyż pewne utrudnienia w zdobywaniu wiedzy nie wyrabiają energji, przedsiębiorczości?... czy nie wzmacniają woli i nie uczą pokonywania przeszkód?

Samo już podróżowanie po szerokim świecie kształci, rozwija, przyspiesza poznawanie życia, ułatwia zawiązywanie stosunków...

Nie krzyczcie więc, żydy! Nie skarżcie się obłudnie! Numerus clausus — to tylko jeszcze jeden dowód staropolskiej życzliwości dla was i tradycyjnej tolerancji — woda na młyn anonimowego mocarstwa. Przecież paszportów zagranicę nikt wam nie odmawia. A dla kształcenia się potraficie zdobywać paszporty ulgowe (nawet bezpłatne może?). Kto wie, czy za kilka miesięcy nie dowiemy się, że podobnie jak uniwersytet w Pradze szeroko otworzył podwoje młodzieży ukraińskiej i białoruskiej, tak też postąpiły inne zakłady w stosunku do młodzieży żydowskiej?... Bo czyż to nie wygoda kształcić u siebie i po swojemu obywateli kochanego sąsiada?... urabiać ich wedle własnych intencji, usposabiać jaknajprzyjaźniej dla swych zamierzeń?...

W kilka lat po uchwaleniu numerus clausus wróci do Polski falanga młodych żydów, świetnie wykształconych w europejskich zakładach naukowych, wyspecjalizowanych w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy, i stanie do współzawodnictwa z wychowańcami uczelni krajowych. Prócz nauki, będą mieli lepszą znajomość świata, większą dzielność w zwalczaniu trudności i — co niemniej ważne — wyrobione stosunki z Zachodem.

A powrotu tego nikt im nie będzie mógł zabronić. Na to niema rady przy dzisiejszych urządzeniach międzynarodowych. Do Polski nie powrócą ci tylko, którzy już zdążą się wybić na obczyźnie... Ci, o których może kiedyś, kiedyś, jak obecnie o Funku, gazety polskie będą melancholijnie wspominały: „warszawianin"...

Reszta tu, u nas, będzie konkurowała. Mocno konkurowała!

***

Mądra uchwała! Bardzo mądra!

Równie inteligentnemi postanowieniami nieboraczka Rosja carska wychowywała sobie Trockich i Stiekłowów.

B. Hertz.

Jeszcze o p. Ganczarskim!

Czytamy w „Głosie Prawdy":

„Głośny autor austrjackiego aktu oskarżenia przeciwko oficerom II Brygady Legjonów, aresztowanych podczas przekraczania frontu austrjacko-rosyjskiego i osadzonych w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu, p. płk. Artur Ganczarski, został, na skutek interpelacji sejmowej klubów lewicowych i wysuniętych w niej ciężkich zarzutów przeciwko jego działalności prokuratorskiej, przeniesiony ze stanowiska prokuratora w Lublinie na stanowisko szefa sądu wojskowego w Łodzi".

Interpelacja, o której tu mowa, była zgłoszona przez Z. P. P. S. Jak wiadomo, przed kilku dniami Sejm odrzucił niesłychaną pretensję p. Ganczarskiego, aby dwudziestu z górą posłów soc. pociągnąć do odpowiedzialności za interpelację!

No, a jakaż jest odpowiedź min. spraw wojskowych na ciężkie zarzuty, w interpelacji wyszczególnione? Przeniesienie na stanowisko **szefa sądu wojskowego w Łodzi!!!** Jest to wprost urągowisko z interpelacji poselskich, a zarazem znakomity sposób hodowania i uwieczniania wszelkich nadużyć wyższej administracji!

„Głos Prawdy" podaje, że p. Ganczarski stara się obecnie o ponowne przeniesienie do Lublina na stanowisko szefa sądu, przyczem informuje, że p. Ganczarski jest głównym właścicielem — kino - kabaretu „Corso" w Lublinie...

Nasze wnioski i interpelacje

Tow. tow. Wolicki i Pławski zgłosili cały szereg wniosków i interpelacji, dotyczących różnych bolączek kresowych.

Tow. Wolicki interpeluje w sprawie firm Agarhell i Gross w pow. łuninieckim. Firmy te wstrzymały eksploatację lasów, nie wypłaciwszy robotnikom zaległych zarobków i odszkodowań. Władze są głuche na skargi tych robotników.

Tow. Wolicki w osobnej interpelacji porusza w szerszym zakresie sprawę bezrobocia na kresach. Przemysł drzewny zamarł. Włościanie, których domy są po naszej stronie, a pola zostały po stronie bolszewickiej, stracili warsztat pracy, a pomimo obietnic nowych gruntów nie dano Nędzę powiększa jeszcze nieurodzaj. Bezrobotni żadnych zapomóg nie dostają. Bandy dywersyjne składają się w znacznej mierze z tych bezrobotnych. Interpelanci żądają: natychmiastowej pomocy dla bezrobotnych, zmniejszenia taryf przewozowych na drzewo; udzielenia gruntów włościanom, których pola zostały po stronie sowieckiej.

Tow. Wolicki interpeluje dalej z powodu fatalnego stanu dróg w pow. łuninieckim. 80% dróg jest tam „niebezpiecznych". Pół powiatu przez ¾ roku nie ma komunikacji z resztą kraju.

Dalej — wniosek tow. Wolickiego w sprawie plenipotentów właścicieli majątków na kresach. Wielka część tych plenipotencji jest albo fikcyjna, ale udzielona nielegalnie. Wobec tego wniosek żąda ogólnej rewizji tych plenipotencji, wnioskodawcy są głęboko przekonani, że w ten sposób Państwo mogłoby otrzymać około 320.000 ba ziemi, które należało by niezwłocznie rozparcelować między ludność miejscową.

Tow Pławski interpeluje z powodu stosunków w Wileńskiej Dyrekcji poczt: listonoszów zmusza się do noszenia drzewa, wody, palenia w piecach, zamiatania i t. d., co przedłuża ich dzień roboczy do 10 — 11 godzin; natomiast są protegowani urzędnicy, pracujący tylko parę godzin (np. artysta operetki wileńskiej); pozbawia się pracy urzędników, obarczonych licznemi rodzinami monterа Władysława Pieńkowskiego pozbawiono pracy bez żadnego odszkodowania, gdy ciężko zachorował z powodu zajęcia służbowego. Natomiast protegowani urzędnicy pracują na poczcie „familijnie", to jest wraz z żonami i córkami.

Tow. Pławski interpeluje z powodu niewypłacenia rob. fabryk tytuniowych „Szyszman i Duruncza" „Sułtan" i „Unia" w Wilnie — ustawowo należnego im odszkodowania z powodu utraty zajęcia wskutek wprowadzenia monopolu.

Wreszcie tow. Praussowa, p. Waszkiewicz i in. zgłosili projekt ustawy, na mocy którego inspektorowie pracy otrzymują specjalny dodatek mies. za spełnianie zadań, wymagających pracy poza godzinami służbowemi, jako to: wizytacje zakładów w święta i w nocy, pośrednictwo i rozjemstwo w zatargach ekonomicznych i t. p.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

O PODZIAŁ MIEJSC W KOMISJACH

Wczoraj wieczorem odbyła się pod przewodnictwem marszałka Rataja narada przedstawicieli stronnictw w sprawie podziału miejsc w komisjach sejmowych.

Z powodu nieprzybycia przedstawiciela klubu „Wyzwolenia" narada miała charakter nieobowiązujący.

Marszałek wyraził nadzieję, że do wtorku poszczególne kluby sejmowe nadeślą zgłoszenia, na zasadzie proporcjonalności t. j. zgodnie ze stanem liczebnym klubów.

KRONIKA POLITYCZNA.

TOW. GDAŃSCY W WARSZAWIE.

Wczoraj przyjechali do Warszawy przedstawiciele soc. gdańskich, którzy odbyli kilkogodzinną konferencję w sprawach polsko-gdańskich z przedstawicielami P. P. S. Wieczorem goście nasi byli w teatrze, odbyła się wspólna wieczerza w bardzo miłym nastroju, wśród ożywionej pogawędki politycznej.

PRZYJAZD TOW. HIERONIMKI.

Tow. Hieronimko, korespondent paryski „Robotnika" przybył na dni parę do Warszawy i przyjmuje interesantów codziennie od 2 — 3 w Redakcji „Robotnika".

Z POWODU ZGONU EBERTA.

Poseł polski w Berlinie p. K. Olszowski otrzymał telegraficzne polecenie wyrażenia Rządowi Republiki Niemieckiej kondolencji w imieniu Prezydenta Rzplitej oraz w imieniu Rządu Polskiego.

EXPOSE MIN. KIEDRONIA.

Minister przemysłu p. Kiedroń wygłosił wczoraj na posiedzeniu Rady Przemysłowo-Handlowej expose o sytuacji gospodarczej kraju. P. minister stwierdził, że znajdujemy się w pełni przesilenia gospodarczego, czego dowodem jest stale zwiększająca się liczba bezrobotnych. Ostatnio uzyskana pożyczka amerykańska w wysokości 50 miljonów dolarów pozwoli rządowi rozpocząć skuteczną walkę z kryzysem. Pożyczka w całości będzie użyta na cele inwestycyjne. Zwłaszcza Rząd zwróci uwagę na budowę domów, kolei, dróg, kanałów i t. p. Rozbudowa sieci kolejowych da się osiągnąć i na drodze udzielania koncesji spółkom prywatnym; wydano już w ostatnich czasach szereg takich koncesji. Rząd na własny koszt zamierza budować 2 ważne linje kolejowe: do Gdyni i Poznań — Górny Śląsk z ominięciem korytarza kluczborskiego. Roboty w Gdyni będą przyśpieszone na skutek kilka dni temu podpisanej dodatkowej umowy z towarzystwem, prowadzącem budowę portu. Sprawa budowy floty handlowej jest na dobrej drodze. Rząd nie zapomina też o doniosłej kwestji budowy kanałów.

Kończąc swe expose p. minister wyraził nadzieję, że kryzys znacznie złagodnieje po rozpoczęciu robót inwestycyjnych, a zwłaszcza budowlanych na wielką skalę, oraz po pomyślnych zbiorach.

KONFERENCJA W MIN. PRACY

(PAT). Minister pracy i opieki społecznej powiadomiony przez inspektora łódzkiego okręgu o zajściach na terenie fabryk Scheiblera, Grohmana i Geyera, odbył w dniach 27 i 28 lutego narady zarówno z fabrykantami łódzkimi jak i przedstawicielami wszystkich związków robotniczych przemysłu włókienniczego.

WICEMIN. SMÓLSKI W ŁUCKU.

Dnia 27 lutego o godz. 9 rano przybył do Łucka wicemin. spraw wewnętrznych p. Smólski. Po przybyciu odbył p. wicemin. konferencję z wojewodą, jednocześnie zarządzono konferencję wewnętrzną w aktualnych sprawach bezpieczeństwa publicznego. O godz. 12 przyjął p. wicemin. przedstawicieli miejscowych władz. Dnia 28 lutego rano rozpoczął się pod przewodnictwem p. wiceministra zjazd starostów województwa wołyńskiego.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

W dniu 2 marca b. r. zostaną w Berlinie ponownie podjęte rokowania handlowe polsko-niemieckie. Wczoraj wyjechała do Berlina delegacja polska.

TELEGRAMY

Po zgonie Eberta.

Berlin, 28 lutego. (PAT.). Zwłoki prezydenta Eberta były w ciągu dnia dzisiejszego wystawione na katafalku w t. zw. „Sanatorjum Zachodniem" przy ul. Ramkego, wieczorem zaś bez żadnego ceremonjału przewiezione będą do mieszkania prezydenta przy ul. Wilhelma, skąd następnie zostaną prawdopodobnie przeniesione do gmachu parlamentu.

Odbywają się narady w sprawie programu ceremonji pogrzebowych. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. W związku z pogrzebem projektowana jest uroczystość żałobna w Reichstagu.

Berlin, 28 lutego. (PAT.). 4-go marca odbędą się w domu prezydenta Rzeszy na Wilhelmstrasse oficjalne uroczystości żałobne. Wieczorem tegoż samego dnia zwłoki prezydenta będą przewiezione do Heidelburgu, gdzie zostaną złożone w ofiarowanym przez miasto Heidelberg grobowcu.

WYBORY NOWEGO PREZ. RZESZY.

Berlin, 28 lutego. (PAT.). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, ie wybór nowego prezydenta Rzeszy w drodze głosowania całej ludności państwa będzie musiał się odbyć już w ciągu najbliższych kilku tygodni. Jak wiadomo, art. 41 Konstytucji Rzeszy przewiduje, że prezydenta wybiera cały naród niemiecki na okres 7-letni.

Podpisanie układu w sprawie prowizorjum handlowego niemiec.-francuskiego.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). Raynaldy i Trendelenburg podpisali dziś układ w sprawie prowizorjum handlowego.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). Trendelenburg i Raynaldy wymienili listy, stwierdzające, że układ, zawarty między obu rządami co do zasady układu prowizorycznego oraz co do zasady wytycznych linji traktatu handlowego, jest definitywny.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). „Information" donosi, że treść układu jest następująca: Niemcy przyznają Francji klauzulę największego uprzywilejowania w zastosowaniu do większości towarów, specjalne zniżki celne dla szeregu towarów wymienionych w specjalnej liście, która może jeszcze być zmieniona, zniesienie zakazu importu dla pewnych artykułów, uprzywilejowane traktowanie towarów alzackich i lotaryńskich. Niemcy otrzymają na czas trwania m. in. gwarancję taryfy minimalnej dla swoich najważniejszych artykułów eksportowych do Francji, oraz średnie taryfy dla dalszego szeregu towarów, wymienionych w specjalnej liście.

Konferencja państw Małej Ententy.

Graz, 28 lutego. (PAT.). „Tagespost" donosi z Białogrodu, że konferencja państw małej ententy została zwołana do Bukaresztu na dzień 20 marca. Obrady potrwają do dnia 25 marca. Program konferencji nie jest jeszcze ustalony. Słychać, że przedmiotem narad będzie m. in. sprawa wstąpienia Grecji do małej Ententy.

Anglja za odroczeniem obrad nad protokułem genewskim.

Londyn, 28 lutego. (PAT.). Reuter. Austen Chamberlain wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Genewy. Podróż ta ma na celu odroczenie obrad nad protokółem genewskim.

Rozmaitości.

ROZPOZNANIE PŁCI. Prof. Sellheim z Halle zapoznał temi dniami słuchaczy swych na odczycie w Berlinie z ostatniemi zdobyczami wiedzy w dziedzinie rozpoznawania płci dziecka przed jego narodzeniem. Badania w tym kierunku opierają się na doświadczeniach Abderhaldena. Gdy w ciele ludzkim zachodzą zmiany, a do takich zmian należy też powstawanie noworodka, wówczas i w krwi odbywają się przemiany. Tworzą się swoiste produkty wydzielające się z reszty organizmu, a znane już w medycynie dzięki badaniom Abderhaldena, któremu udało się surowicę krwi określić, jako dodatnią (męską), lub ujemną (żeńską), zależnie od tego, czy zabarwia się ona na niebiesko, czy też pozostaje bezbarwna, i stąd wywnioskować o płci dziecka u ciężarnej kobiety.

W doświadczeniach swych Abderhalden uzyskał stopień prawdopodobieństwa do 78%. Ale metoda jego wykazała pewne braki, przytem stopień pewności był zbyt mały. Obecnie udało się dwum asystentom prof. Sellheima udoskonalić tę metodę przy pomocy alkoholu, jako rozczynnika surowicy. Rezultaty tej ulepszonej metody są bardzo dobre. Badanie trwa 12 godzin zamiast 24 godzin, jak dawniej, co ma duże znaczenie w wypadkach, gdy istnieje niebezpieczeństwo śmierci. Zamiast 78% nowa metoda daje 99% prawdopodobieństwa, czyli prawie że pewność. Dotychczas znano dobrze stosunek matki do dziecka, i jej wpływ na nie, ale nie dziecka do matki i wpływu jego na nią. Teraz wiadomo już, że zarodek męski inaczej oddziaływa na organizm matki, niż żeński. Ale jeszcze donioślejsze znaczenie ma nowe odkrycie, poza przepowiadaniem płci, pozwala ono bowiem oprócz chorób, jak paraliż i in. ujawnić także raka. Djagnoza raka jest nader ułatwiona, a jednocześnie upada pogląd, jakoby rak nie był uleczalny. Jeżeli rak w porę jest odkryty, można go wyleczyć przy pomocy zaś metody Sellheima odkryć go można w najwcześniejszem stadjum.

WYŚCIG NAGIEGO MURZYNA Z POCIĄGIEM KOLEI PODZIEMNEJ W NEW JORKU. Przed paru tygodniami New Jork oglądał następujące widowisko:

Młody 19 letni murzyn, Sunda Levy, postanowił za wszelką cenę dorównać biegaczowi o wszechświatowej sławie, Finlandczykowi Nurmiemu.

W tym celu Murzyn udał się na stację kolei podziemnej i, znalazłszy sobie zaciszne miejsce, rozebrał się do naga, pozostawiając jedynie buty na nogach, a następnie — rzucił się na tor kolei podziemnej i począł biec w kierunku śródmieścia.

Kobiety, na widok nagiego Murzyna, podniosły krzyk. Kilku mężczyzn rzuciło się za szaleńcem, by go powstrzymać. Młody Murzyn wpadł w czeluść tunelu kolei podziemnej i znikł w ciemnościach.

Kasjer sprzedający bilety, zawiadomił następną stację o nagim Murzynie. Zanim tam jednak zorjentowano się, co należy czynić, zobaczono nagiego Murzyna, przebiegającego, jak błyskawica, przez stację. Tymczasem wszystkie stacje zostały zawiadomione o nadzwyczajnym wypadku. Na trzeciej stacji zebrani pasażerowie uformowali linję, pragnąc przytrzymać rozbieganego Murzyna, ale bezskutecznie. Pędzący przerwał kordon pasażerów i przebiegł na oczach piszczących pasażerek szybciej, niż lokomotywa pospiesznego pociągu Dopiero na piątej stacji udało się policji zagrodzić tor kolejowy silną liną i pochwycić w objęcia okrytego pianą Murzyna, którego natychmiast ubrano w płaszcz nagiego, i odwieziono do szpitala. Tam Murzyn zeznał, iż przygotowuje się do wyścigów z biegaczem Nurmi, ażeby mu odebrać palmę zwycięstwa wszechświatowego biegacza.

KOBIETA SZCZEGÓLNIE PRZEŚLADOWANA PRZEZ LOS. Przed sądem londyńskim stanęła p. Trager, którą w życiu tak prześladowały nieszczęścia, iż biografja jej przypomina jakąś starą nieprawdopodobną grecką tragedję, w której gnębi człowieka okropne fatum.

Kobieta ta oskarżona była o to, iż winna jest śmierci córki swojej, która zatruła się gazem. Ona sama również truła się, lecz została uratowana. Powstała kwestja, czy między matką a córką nie została zawarta umowa samobójcza, która zakończyła się śmiercią jednej z nich.

A oto, jakie było życie pozostałej przy życiu.

Była ona córką bogatych rodziców bardzo religijnych, którzy wierzyli głęboko w to, że jeśli dbać będą o ubogich, Bóg zajmie się ich własnemi dziećmi. Wobec tego pieniądze swoje oddali biednym, a dzieciom nic nie zostawili. Córka ich, o której właśnie piszemy została żoną kupca palestyńskiego. W niedługim czasie stracił cały swój majątek, a następnie — dostał, wskutek tego, chronicznej melancholji. Wkrótce po przyjeździe do Anglji, umarł.

Pozostawił 2 córki, z których jedna zmarła niedługo po nim. Wdowa wyszła za mąż po raz drugi, za Iragera, — ale ten mąż z kolei stał się, wskutek jakiegoś wypadku, nie dołężnym inwalidą i — pani Trager niedługo owdowiała po raz drugi.

Pozostała przy życiu córka jej z pierwszego małżeństwa była przez jakiś czas pielęgniarką — i wskutek wstrząśnień, związanych z zawodem pielęgniarki, dostała choroby nerwowej, a następnie — pomieszania zmysłów. Przez jakiś czas była w zakładzie dla umysłowo chorych, a wypuszczona stamtąd — żyła nieustanną obawą po raz drugi dostania się do zakładu Stan ten doprowadził ją ostatecznie — do samobójstwa.

Nieszczęśliwa matka chciała iść w ślad za córką, ale ją uratowano.

Sąd uwolnił p. Trager od jakiejkolwiek odpowiedzialności za śmierć córki.

CZEM ZASTĄPIĆ DZWONEK MARSZAŁKA PARLAMENTU? Marszałek francuskiej Izby Deputowanych Painleve, jak zresztą jego koledzy w innych krajach, poczynili bolesne doświadczenia z dzwonkiem, który — nieborak! — zestarzał się zupełnie w powojennych warunkach parlamentarnych i w żaden sposób nie może opanować hałasu, wytwarzanego przez posłów. Painvele projektuje dwa sposoby zaradzeniu złemu. Pierwszy polega na tem, by na stole prezydjalnym ustawić potężny megafon, któryby „przekrzyczał" hałas poselski i oszczędzał głos marszałka. Zwłaszcza daje się we znaki marszałkowi koniec posiedzenia, gdy trzeba zawiadomić Izbę o porządku dziennym następnego posiedzenia. Magafon oddawałby wtedy du e usługi. Drugi sposób uciszania sali polegałby na zaprowadzeniu sieci elektrycznych dzwonków, któreby za przyciśnięciem guzika zagłuszały hałas i krzyki na sali.

ZAJŚCIE O KAPELUSZ POSŁA - KOBIETY. W angielskiej Izbie Gmin obowiązywało zarządzenie, że posłowie-kobiety przemawiały w kapeluszach. Niedawno temu jednak, gdy jedna kobieta-poseł z Partji Pracy tow. Wilkinson wstała ze swego miejsca i zwróciła się z zapytaniem do Rządu, posłowie prawicy zauważyli, że ma ona na sobie piękną zieloną suknię, ale nie ma — o zgrozo! — kapelusza. Natychmiast podniósł się z ławy rządowej pułk. Applin i zapytał marszałka, czy szanowna mówczyni ma prawo zwracać się do Izby wobec zarządzenia marszałka, by kobiety miały pokryte głowy? Poseł z Partji Pracy zawołał: „Spójrzcie na tych panów z przeciwka; są to snoby". Marszałek odrzekł, że Wilkinson jest w porządku.

BRANTING A KRÓL OSKAR. Podobno król szwedzki Oskar złożył na grobie tow. Brantinga wieniec z napisem: „Szczęśliwszemu w swej karjerze życiowej koledze szkolnemu. Wierny poddany król Oskar".

Konferencja ambasadorów.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). Jak donosi „Petit Parisien“ posiedzenie konferencji ambasadorów zostało odroczone do poniedziałku celem dania możności wojskowemu komitetowi wersalskiemu zakończenia rozpatrywania całokształtu sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

Rosyjsko-francuskie rokowania handlowe.

Moskwa, 28 lutego. (PAT.). Dziś wieczorem wyjechał do Paryża poseł sowiecki przy rządzie francuskim Krassin. Z. Krassinem wyjechał również Preobrażenskij w celu rozpoczęcia z Francją rokowań handlowych. Krassin po drodze zatrzyma się na kilka dni w Berlinie. Równocześnie wyjechał do Paryża przewodniczący zarządu Banku dla handlu zagranicznego SSSR. Taratuta (?).

Obstrukcja socjalistów austrjackich w parlamencie.

SOCJALIŚCI BRONIĄ USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

TOW. LEUTNER WYGŁOSIŁ 15 GODZ. PRZEMÓWIENIE.

Wiedeń, 28 lutego. (PAT.). W komisji Zgromadzenia Narodowego dla spraw zmiany ustawy o lokatorach wygłosił poseł socjalistyczny Leutner 15-godzinną mowę. Socj. dem. zapowiadają dalsze mowy obstrukcyjne przeciwko jakiejkolwiek zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Burzliwe obrady w sejmie gdańskim.

Gdańsk, 28 lutego. (PAT.). Również i na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego doszło do ostrych starć w związku z obelgami, wygłoszonemi na poprzedniem posiedzeniu przez posła narodowo-socjalnego Hohnfelda pod adresem prezydenta republiki niemieckiej. Gdy Hohnfeld wstąpił wczoraj ponownie na trybunę, członkowie partji socjal-demokratycznej podnieśli wielki hałas, usiłując zrzucić go z trybuny i wyrwać mu z rąk manuskrypt. Skutkiem tego prezydent Volkstagu przerwał posiedzenie. Takie zajścia powtarzały się na trzech kolejno po sobie następujących posiedzeniach, tak że nie zdołano załatwić ani jednego punktu porządku dziennego.

Pożyczka dla Gdańska.

Gdańsk, 28 lutego. (PAT.). Na wtorkowem posiedzeniu Rady Miejskiej, Senat wniósł przedłożenie, dotyczące pożyczki zagranicznej, którą gmina m. Gdańska zaciąga w Anglji. Pożyczka ta wynosi 37.500.000 guld. nominalnej wartości. Oprocentowanie jej wyniesie 7%. Pożyczka ta przeznaczona jest w pierwszym rzędzie na rozbudowę przedsiębiorstw miejskich.

O 8 godz. dzień pracy.

Frankfurt n/M., 28 lutego. (PAT.). Z inicjatywy niemieckiego związku robotników metalurgicznych odbyła się tu międzynarodowa manifestacja na rzecz ośmiogodzinnego dnia pracy. Przemawiali delegaci robotników metalurgicznych Anglji, Francji, Belgji, Danji, Szwajcarji, Austrji i Niemiec.

Straszny wybuch w Rio de Janeiro.

Ria de Janeiro, 28 lutego. (PAT.). W Nitheroy (?) nastąpiła eksplozja magazynu materjałów wybuchowych. Około 100 osób zostało zabitych, a blisko 600 odniosło rany. 3000 domów uległo zniszczeniu.

— „Journal de Commerce“ donosi iż Wielka Brytanja zamierza zaciągnąć większą pożyczkę, celem podniesienia funta szterlinga do parytetu złotego.

Prowincja.

JANIKOWO (powiat Inowrocław).

(Korespondencja własna).

Dnia 15 b. m. w sali p. Wittrina w Janikowie odbył się wiec P. P. S. i Klas. Zw. Zaw. Zagaił i przewodniczył tow. Krzemianowski. Na wiec przybyli robotnicy rolni z Janikowa i okolicznych wsi. Wyczerpujący referat o obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej w Polsce i zagranicą wygłosił tow. Głowacki z Inowrocławia.

Zgromadzeni, w ilości przeszło 200 osób, z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali ciekawego referatu. W dyskusji zabrał głos tow. Krzemianowski, który omówił sprawy Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzplitej Polskiej.

Wiec zakończył się jednogłośnem przyjęciem rezolucji: 1) wyrażającej votum zaufania klubowi P. P. S. w walce z reakcją i kapitalizmem przeciw zamachom na prawa robotnicze; 2) wyrażającej pełne poparcie Głównemu Zarządowi Zw. Zawod. Rob. Rolnych w walce z obszarnikami z powodu wyzyskiwania i gnębienia przez nich robotników rolnych.

WIEŚ KOSZEWY KOŚCIELNE (pow. Kutnowski)

(kor. własna)

Zorganizowanie Oddziału Zw. Strycharzy.

Dnia 22 lutego, w cegielni „Spójnia“, odbyło się ogólne zebranie wszystkich robotników. Tow. poseł **L. Śledziński** wygłosił obszerny referat o znaczeniu klasowych Związków Zawodowych, a w szczególności o organizującym się i już zalegalizowanym Związku Strycharzy i pokrewnych Zawodów na województwo Warszawskie.

Po referacie tow. posła przystąpiliśmy do spisu członków przystępujących do Związku Strycharzy. Zapisało się 47 towarzyszy i towarzyszek. Wybrany został zarząd, do którego weszli tow. tow.: **J. Kościałowski, J. Wieczorkowski** i **M. Witkowski**, oraz dwóch zastępców i delegat do Komisji organizacyjnej.

Zebrani towarzysze b. serdecznie dziękowali tow. posłowi za przybycie i zorganizowanie oddziału Związku. Z wiarą w lepsze jutro wszyscy robotnicy postanowili pracować energicznie wraz z robotnikami innych cegielni, w celu stworzenia silnego Związku Strycharzy.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Zebranie Komitetu „Dnia Kobite“. Dziś w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) o godz. 4 pp. odbędzie się zebranie Komitetu „Dnia Kobiet“.

W niedzielę, dn. 1 marca.

Wielki wiec na Pradze. O godz. 10 rano w sali Teatru Praskiego odbędzie się Wielki Wiec Polityczny. Przemawiać będą posłowie: N. Barlicki, Z. Gardecki, Z. Praussowa, radni: P. Dewódzki i M. Piłacki.

Towarzysze stawcie się licznie!

Dzielnica Ochota. O godz. 2 popoł. w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa.

Dzielnica Marymont. O godz. 2 m. 30 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa.

Wiec na Marymoncie. O godz. 12 m. 30 w podwórzu dzielnicy Marymonckiej, ul. Marymoncka 40, odbędzie się wiec polityczny. Przemawiać będą: tow. tow.: Kowalew, Morawski, Berger i Modliński.

Komitet Dzielnicy Śródmiejskiej P. P. S. zawiadamia, że sekretarjat dzielnicy czynny jest i w niedziele od godz. 12 — 2 popoł

W poniedziałek dn. 2 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek dn. 3 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Ruch zawodowy

KOMUNIKAT.

Zw. Zaw. Robot. Przem. Odzieżowego w Polsce. Oddział Warszawski (Graniczna 17).

Do wiadomości wszystkich robotników krawieckich fachu damsko-obstalunkowego.

Przed dwoma tygodniami, żydowscy majstrzy fachu damsko-obstalunkowego, zlokautowali 125 żydowskich robotników krawieckich i wydalili ich z warsztatów pracy, ponieważ robotnicy ci nie chcieli się zgodzić na bezczelne żądanie obniżenia o 40% i tak już niskich płac.

Najlepiej wykwalifikowany robotnik krawiecki zarabia obecnie, przy ciężkim 9 — 10 godzinnym dniu pracy, od 80 do 90 złotych tygodniowo, a zatrudniony jest tylko 4 — miesięcy rocznie, w czasie sezonu. Przeciętny zarobek robotnika wynosi zaledwie 40 złotych tygodniowo.

Majstrowie, nie mogąc dostać łamistrajków, zaczęli szukać łamistrajków wśród robotników polskich przez ogłoszenia w polskiej prasie.

Wobec tego zwracamy się do Was, polscy Towarzysze — abyście nie przyjmowali pracy w warsztatach żydowskich majstrów krawieckich bez uprzedniego porozumienia się z nami i bez naszej zgody.

Zjazd pracowników miejskich.

Dnia 1 marca r. b. o godzinie 10 rano w lokalu Związku przy ulicy Wareckiej 7, odbędzie się Nadzwyczajny Zjazd delegatów Pracowników Miejskich w Polsce.

Komisja Kult.-Oświatowa Zw. Rob. Budowl. (Ogrodowa 12). W niedzielę dnia 1 marca o godz. 11 rano tow. Janiszewski wygłosi odczyt na temat: „Kryzys w przemyśle“.

Wycieczka do Katedry św. Jana. Wydział Oświatowy Związku Metalowców urządza w niedzielę, 1 marca, wycieczkę do Katedry św. Jana. Zbiórka o 12 w poł. przy kolumnie Zygmuntowskiej. Bilety w cenie 40 groszy do nabycia u mężów zaufania w fabrykach i na miejscu zbiórki.

Ze Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25). Dziś, o godz. 6 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Młodocianych.

Baczność pracownicy branży drzewno-leśnej! Dnia 2 marca r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Pracowników branży drzewno-leśnej w lokalu Związku Pracowników Handlowych (Zielna 25).

Ruch kult.-oświatowy.

Lekcje kroju i szycia. 2 marca o godz. 6-ej po poł. rozpoczynają się lekcje kroju i szycia w „Domu Sierot“ przy ul. Czerniakowskiej 90, lekcje odbywać się będą stale w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 8 wiecz.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Uroczyste otwarcie Koła Młodzieży T. U. R. „Wola“ odbędzie się w niedzielę, dn. 1 marca, o godz. 12 w poł. w lokalu P. P. S., Wolska 44. W programie przemówienia okolicznościowe i część artystyczna. Zaprasza się przedstawicieli wszystkich Kół Młodzieży.

Wycieczka do Ratusza. W niedzielę dn. 1-go marca odbędzie się wycieczka **do Ratusza.** Zbiórka o godz. 11 rano przed Ratuszem. Bilety w cenie 60 gr. (dla członków T. U. R — 50 gr.) nabywać można w Sekretarjacie T. U. R. i przy wejściu.

Odczyt prof. Gumplowicza. W niedzielę, dn 1 marca, o godz. 11 rano w sali Związku Zaw. Prac. Przem. Gastronomicznego, Rynek Starego Miasta Nr. 38, wygłosi prof Władysław Gumplowicz odczyt p. t „Jak Anglja zawładnęła morzami“. Odczyt ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 50 gr. Towarzysze, stawcie się licznie.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10°,1, najniższa 0°,9. W Zakopanem rano pochmurno, temperatura + 3°, najniższa z nocy + 0°, najwyższa onegdaj + 7°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ciepłej (rano od 0° do 5°), zachmurzenie przeważnie umiarkowane, słabe wiatry południowo-zachodnie.

Akademja poświęcona sprawom Mazurów pruskich. Dziś w niedzielę o godzinie 5 po poł. w wielkiej sali Rady miejskiej odbędzie się Akademja poświęcona sprawom Mazurów pruskich.

Przemawiać będą: senator Baliński — prezes Rady miejskiej, inż. Franciszek Bąkowski — prezes obwodu warszawskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, prof. Jerzy Kurnatowski — prezes Zrzeszenia Ewangelików Polaków, senator tow. Bolesław Limanowski, wojewoda Stanisław Srokowski, Emilja Sukertowa — redaktorka „Gazety Mazurskiej“, artysta Teatru Polskiego — Ludwik Fritsche odczyta utwory poetów mazurskich.

Chór Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej oraz Pierwsze Koło Śpiewacze Wydziału Kultury magistratu m. Warszawy odśpiewają pieśni mazurskie pod dyrekcją prof. Ludwika Heintzego.

Akademja urządzana jest staraniem Zw. Obrony Kresów Zachodnich i Zrzeszenia Ewangelików Polaków. Zaproszenia otrzymywać można w lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich, Nowy Świat 21, pokój 5, telefon 258-53.

Wejście bezpłatne.

Obniżenie prowizji od inkasa weksli przez P. K. O. Prowizja pobierana przez PKO. od inkasa weksli i innych dokumentów wynosi obecnie:

1) za inkasa miejscowe — ¼%, minimum 50 gr.

2) za inkasa oddane w Centrali na Oddziały PKO. lub w oddziałach na Centralę i Oddziały PKO. — ¼%, minimum 75 gr.

3) za inkasa na urzędy pocztowe:

a) do 50 złotych — 75 gr. więcej porto 50 gr.
b) od 50 do 100 zł. — 1 zł. „ „ 50 gr.
c) od 100 do 300 zł.—1.50 gr. „ „ 50 gr.
d) od 300 do 1.500 zł. — ½% od sumy inkasa więcej porto 50 gr.
e) powyżej 1.500 dolicza się za każde rozpoczęte 500 zł. dodatkowo 1 zł.

Tani tydzień księgarski. Związek Księgarzy Polskich organizuje we wszystkich księgarniach w czasie od 28 lutego do 7 marca włącznie, sprzedaż książek specjalnie do tego celu przeznaczonych ze wszystkich działów sortymentu po cenach zniżonych. Zniżce nie podlegają jedynie nowości z roku 1924 i 1925.

„Szkarłatna Maska". Prace przygotowawcze do otwarcia nowej sceny dobiegają końca. Otwarcie nastąpi z końcem przyszłego tygodnia. Program pierwszy rozpocznie prolog samej „Szkarłatnej Maski", sufflowany przez jednego z najwybitniejszych naszych poetów. Dalej afisz pierwszego przedstawienia zawiera groteskę Brunona Winawera „A w domu najlepiej", następnie wstrząsający dramat głośnego autora „Ósmej żony Sinobrodego" Savoira, dwuaktową rzecz p. t. „W śmiertelnej matni" i wreszcie tragikomedję p. t „Casanowa" Arwaya i Garaia.

Przedstawienia „Szkarłatnej Maski" odbywać się będą w teatrze „Komedja" (Jasna 3). Rozpoczynać się będą przed dwunastą i trwać najwyżej półtorej godziny. Antraktów niema.

Z Kursów dla Dorosłych m. Warszawy. W dn. 1 marca odbędą się następujące wycieczki:

1) Wycieczka do Elektrowni miejskiej. Zbiórka o godz. 10 rano przy wejściu — Leszczyńska 1. 2) Wycieczka do Zamku. Zbiórka o godz. 10 rano prz ywejściu. 3) 2 wycieczki do budowy tunelu. Zbiórka dla pierwszej grupy o 10 rano, dla drugiej o 11,30. 4) Wycieczka do Zachęty. Zbiórka o godz. 3 popoł. przy wejściu. 5) Wycieczka do Gazowni. Zbiórka o godz. 10 rano. 6) Wycieczka do Muzeum Narodowego. Zbiórka przy wejściu o godz. 11 rano. 7) Wycieczka do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Zbiórka przy wejściu o godz. 10 rano. 8) 2 wycieczki do Muzeum Zoologicznego. Zbiórka dla obu wycieczek o godz. 10 rano.

Wstęp na wycieczki tylko dla słuchaczów Kursów dla Dorosłych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: 1 marca, niedziela, Prof. T. Zieliński, „Zaświat w wierzeniach Helenów i Iudejczyków. I". 2 marca, poniedz. Prof. T. Zieliński, „Zaświat w wierzeniu Helenów i Iudejczyków, II". 4 marca, środa Asyst Wł. Tatarkiewicz, „Jak studjowano filozofję w średniowiecznych Uniwersytetach". 5 marca, czwartek Prof. A. A. Kryński, „O języku urzędowym doby dzisiejszej, zwłaszcza w sądownictwie". 7 marca, sobota, Prof. B. Hryniewiecki „Botanika i literatura". 8 marca, niedziela, Prof. W. Porzeziński, Rig-Weda, jako najstarszy zabytek literatury indyjskiej. 9 marca, poniedziałek, Ks. Prof. A Bukowski „Z teologji spekulacyjnej i mistyki św. Tomasza"

Wykłady odbywać się będą w dni powszednie o godz. 8-ej wiecz., w niedziele i święta o g. 5-ej wiecz. w auli Uniwersytetu Warszawskiego z wyjątkiem wykładów Ks. Prof A. Bukowskiego, który to wykład odbędzie się w Gmachu Theolcgicum, Traugutta 1. Opłata wstępu jednorazowego wynosi 1 złoty, dla uczącej się młodzieży 50 groszy.

Matematyka klasyczna i współczesna. Dnia 2 b. m. o godz. 8,15 w Audytorjum Brudzińskiego Uniwersytetu Warsz. odbędzie się drugi z cyklu 3 odczytów, zorganizowanych przez Instytut Wydawniczy Związku Kół Matematyczno-Fizycznych i Astronom. P. M. A. Odczyt będzie wygłoszony przez prof. dr. W. Sierpińskiego p. t. „Matematyka klasyczna a matematyka współczesna".

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek, dn. 2 b. m., w lokalu Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) odbędzie się odczyt p. Jana Piekałkiewicza p. t. „Polski bilans płatniczy". Początek o godz. 8,30 wiecz.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dziś odbędzie się o godz. 12 w poł. w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter, wejście główne) odczyt prof. A. Makowskiego p. t. „Zmienność dziejów ziemi".

WYCIECZKI.

Z Akademickiego Koła Krajoznawczego. AKK. urządza w dn. 2 b. m. wycieczkę do fabryki żarówek „Cyrkon". Zbiórka o godz. 3,45 na placu Zbawiciela przy budce tramwajowej. Informacje i zapisy na miejscu zbiórki.

WYPADKI.

Olbrzymi pożar w Krakowie. W czwartek o godz 9,30 wiecz., wybuchł pożar przy ul. Łokietka 4 na Krowodrzy w Krakowie, za szpitalem załogi. Ogień powstał w magazynie firmy „Oleum" Rimpla i Spółki, zapełnionym zapasami benzyny, nafty, oliwy i smarów. Ze względu na palność tych materjałów ratunek był bardzo uciążliwy, a ogień począł przybierać groźne rozmiary.

Straż ogniowa, przybyła na miejsce pożaru w sile trzech plutonów, musiała ograniczyć swą akcję do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, a więc baraków wojskowych z materjałami kolejki polowej i kilku starych domów mieszkalnych. Nagle z powodu pęknięcia wielkiej beczki z naftą, płyn rozlał się i poniósł płomienie w przeciwną stronę, ku sąsiedniej fabryce, będącej obecnie w budowie. Wysoka ściana tej fabryki stanęła w ogniu i po pewnym czasie runęła.

Po czterech godzinach zdołano ogień ugasić. Pożar zniszczył doszczętnie cały magazyn wraz z towarem, a szkoda obliczona jest na 500,000 zł.

Wszczęto śledztwo celem ustalenia przyczyn pożaru

Z głodu. Na Nowym Świecie przed domem Nr. 39 upadła na chodnik i straciła przytomność przechodząca 29-letnia Magdalena Żukowska, bez zajęcia i bezdomna. Lekarz Pogotowia stwierdził omdlenie z głodu i, po udzieleniu pomocy, pozostawił ją na miejscu.

Smutny koniec wesołej zabawy. Do restauracji z „dancingiem" w hotelu „Rzymskim" przy ul. Nowosenatorskiej Nr. 1 onegdaj o godz. 10 wiecz. przyszło towarzystwo złożone z trzech młodych, elegancko ubranych mężczyzn w towarzystwie dwuch kobiet. Tam towarzystwo spożyło obfitą kolację z wyszukanemi daniami, przyczem pili trunki najprzedniejszych marek. Po kolacji całe towarzystwo udało się do sali, przeznaczonej na „dancing". Po skończonym tańcu kelner przyniósł rachunek, wynoszący 133 zł. W tym czasie jeden z „gości" w towarzystwie kobiet opuścił dyskretnie lokal, nie żegnając się z pozostałem towarzystwem. Wówczas kelner okazał rachunek pozostałym gościom. Ponieważ ani jeden, ani drugi z gości nie zdradzał najmniejszej chęci do uregulowania rachunku, przeto współwłaściciel restauracji, Józef Krakowiak, wezwał posterunkowego, który o godz. 3 w nocy obu młodzieńców odprowadził do XII komisarjatu. Tam okazało się, że amatorami bezpłatnej, a obfitej uczty są: 26-letni Ferdynand Ładowski (Żelazna 39), podający się za inżyniera i 23-letni Kazimierz Jakubowicz (Nowosenatorska 10), podający się za dyrektora biura technicznego. Z dochodzenia okazało się, że trzecim gościem, który wyszedł w towarzystwie dwuch przygodnie poznanych kobiet, był Zygmunt Hejman, muzyk. W sprawie tej sporządzono protokuł, który skierowano do sądu pokoju XII okręgu celem pociągnięcia młodzieńców do odpowiedzialności sądowej.

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej samochód przejechał 18-letnią Wiktorję Jodłowską, ekspedjentkę. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie podudzi i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowaną do domu.

Z sądów.

A więc nie usiłowanie zabójstwa na tle politycznym — lecz wypadek z bronią.

Wacław Frydrych, urzędnik VIII wydziału mechanicznego na stacji kolejowej warszawskiej (dworzec wiedeński) stanął przed sądem Okręgowym w Warszawie pod zarzutem, iż dnia 23 sierpnia 1923 r. w restauracji przy ul. Chmielnej Nr. 47 w Warszawie wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić życia, swego poniekąd zwierzchnika Józefa Przekazińskiego. Rana, jaką otrzymał Przekaziński okazała się lekka. Osk. Frydrych zaniedbawszy w swym czasie wezwania świadków odwodowych na swą obronę — znalazł się dnia 31 marca na ławie podsądnych przed Sądem Okręgowym w Warszawie, zdany literalnie na łaskę i niełaskę jedynego świadka rzekomo poszkodowanego Przekazińskiego. Pozostali świadkowie, dla sprawy obojętni nie mogli swymi zeznaniami przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Po krótkiej rozprawie zapadł wyrok skazujący Frydrycha **na cztery lata ciężkiego więzienia.**

Od wyroku tego odwołał się Frydrych do Sądu Apelacyjnego, który z początku odrzucił, lecz następnie wskutek ponownych wniosków obrońców adwokatów Rundy i Jarosza zdecydował dopuścić nowych naocznych świadków incydentu.

Sprawa dwukrotnie odraczana była wreszcie rozpoznawana 27 b. m. Przewodniczył sędzia Sztajer przy udziale sędziów Rakowskiego i Syromiatnikowa, oskarżał prokurator Kamiński — obronę wnosili adwokaci Stan. Rundo i Jarosz.

Badany ponownie Przekaziński w zeznaniu swem namiętnie oskarżał Frydrycha usiłując przekonać sędziów, iż Frydrych przy pomocy swych kolegów podstępnie zwabił go do restauracji na wódkę i tu mszcząc się za to, iż Przekaziński składał na niego raporty służbowe z powodu niedbalstwa w służbie — usiłował go zabić. Nie zawahał się przytem twierdzić, iż Frydrych jako rzekomo „czerwony" nienawidził go, jako członka organizacji „narodowej". W ten sposób P. starał się nadać sprawie podkład polityczny.

Zbadani następnie świadkowie pracownicy kolejowi ustalili, iż Przekaziński jest nałogowym pijanicą, załatwiającym często sprawy służbowe za kieliszek wódki, że z Frydrychem był na „ty", że w dniu krytycznym poszedł dobrowolnie na wódkę, że w czasie libacji przy stole wraz z osk. Frydrychem i trzema innymi kolejarzami panował nastrój wesoły, lecz spokojny, że w pewnym momenciecie Frydrych, przekładając rewolwer z kieszeni do kieszeni, spowodował wystrzał przez nieostrożność. Zbadani inspektor policji Sonnenberg i post. P. P. Kaliński, ustalili, iż policja zjawiła się zaraz po strzale i wtedy osk. Frydrych zameldował, że przypadkiem wystrzelił, a obecny przy tem Przekaziński temu nie przeczył i na pytanie czy nie jest ranny — nie zgłosił się. Ekspert rusznikarz ustalił, iż rewolwer ma lekki cyngiel i mógł łatwo paść strzał przypadkowo, a ekspert dr. Karpiński, natomiast orzekł, iż Przekaziński zdradza wyraźne objawy degeneracji wskutek nadmiernego używania alkoholu! Było to tem znamienniejsze, ile że Przekaziński twierdził stanowczo, iż wogóle wódki nie pije nigdy.

Prokurator żądał zatwierdzenia wyroku. Obrońcy, adw. Jarosz i Rundo, w dłuższem przemówieniu wykazali całą nicość oskarżenia, polegającego jedynie na zeznaniu Przekazińskiego, zdyskwalifikowanego gruntownie przez przewód sądowy.

Adwokat Jarosz w ostrych słowach napiętnował brudne intencje Przekazińskiego, który nie zawahał się nieszczęśliwemu przypadkowi z bronią nadawać cechy politycznej zbrodni, aby za wszelką cenę zgubić osk. Frydrycha.

Adwokat Rundo, analizując ważność zeznań i osoby Przek., wykazał bezpodstawność oskarżenia.

Obrona prosiła o uniewinnienie i skazanie Frydrycha za strzał dany przez nieostrożność.

Po półgodzinnej naradzie sąd ogłosił **wyrok uniewinniający** Frydrycha od zarzutu zabójstwa, skazał natomiast za strzał przez nieostrożność dany.

Na sali było b. wiele osób, zwłaszcza kolejarzy.

Po wyroku na kurytarzu sądowym rozegrała się wzruszająca scena. Żona uniewinnionego Frydrycha wśród gwałtownego płaczu rzuciła się ku obrońcom i usiłowała całować ich po rękach, dziękując za obronę i przywrócenie wolności mężowi, ojcu drobnych dzieci. **(—a).**

Program koncertów radjofonicznych.

na niedzielę 1 marca:

Warszawa (385). Godz. 18—19. Koncert zespołu orkiestralnego P. T R. Piosenki żołnierskie — p. Łuskino (śpiew). Komunikat PAT. i biuletyn meteorologiczny.

Londyn (365 m.). Godz 12.00 — 13.00 — Muzyka kościelna.

Rzym (425 m.). Godz 17.15 — Koncert orkiestry; godz 17.45 — Jazz-Band; godz 20.40 — Koncert orkiestry oraz śpiewy solistów; godz. 22,30 — Muzyka do tańca.

Wieża-Eiffel (26.00 m.) Godz. 18.00 19.00 — Koncert.

Sztokholm (440 m.). Godz. 11,00 — Nabożeństwo kościelne.

Monachjum (485 m.). Godz. 11.30 —12.30 — Śpiew chóralny; godz. 16,00—17,00—Koncert kwartetu; godz. 18,00—19,00 — Koncert orkiestry; godz. 22 00 — Gra na cytrze.

Lipsk (400 m.). Godz. 8.30 — 9.00 — Gra na organach; godz 9.00 — 10.00 — Nabożeństwo kościelne; godz 12.00 — 13.00 — Koncert; godz. 16.00 — 17.30 — Koncert.

Budapeszt (2000 — 3000 m.). Godz. 11.00 — 13.00 —Koncert.

Wrocław (415 m.). Godz. 17.00 — 18,30 — Koncert na bałałajkach; godz. 20.00 — „Madame Butterfly" — op Puccini' ego; godz 22.00 — 23.00 Muzyka do tańca.

Bruksela (265 m.). Godz. 18,00 — 20,00 — Koncert.

Teatr i muzyka

Z FILHARMONJI.

Czwartkowy koncert symfoniczny.

Orkiestra tym razem usunęła się na plan dalszy, pozostawiając wykonanie prawie całego programu w rękach solistów: p Zyg. Dygata i p. Teiko - Kiwy. Zajmujący poemat symfoniczny Opieńskiego „Zygmunt August i Barbara" z ponurym, pełnym rezygnacji marszem żałobnym na końcu, był tylko krótkim prologiem do dłuższego szeregu utworów solowych.

Z miniatur fortepianowych wyróżniły się impresje modernistyczne Debussy'ego („Zatopiona katedra"), Poulenc'a, Albeniz'a i innych. Utwory tegot ypu najwięcej zdaje się będą odpowiadały rodzajowi talentu p. Dygata. Spokojny, trochę sztywny i chłodny nastrój, jaki pianista wytworzył, grając nieco mechanicznie koncert f-moll Szopena, znikł prawie zupełnie w drugiej części programu. Sprężysty fortepian Bechsteina nabierał życia w miarę rozgrywania się artysty. Nawet płytka i rozwiekła legenda fortepianowa Liszta o św. Franciszku, maszerującym po falach, zjednała sobie słuchatego typu najwięcej zdaje się będą odpowiadały mu zastosowaniu efektów dynamicznych (których tak brakowało w koncercie Szopena).

P. Teiko Kiwa — znana wykonawczyni tytułowej roli w „Madame Butterfly" Puccini'ego jest rzadkim przykładem skojarzenia się w jednej osobie talentów: aktorskiego i muzycznego. Interpretacja muzyczna zespala się tutaj z kreacją aktorską w jedną nierozerwalną całość. To też, gdy na przedwczorajszym koncercie usłyszeliśmy motylkowy, delikatny, prawie dziecinnie brzmiący głos „p. Butterfly" bez oprawy scenicznej — całość była niekompletna. P. Teiko Kiwa wprawdzie nie przestaje być aktorką i na estradzie, jednak z pun-

ktu widzenia czystej odtwórczości muzycznej nie jest to pożądane.

Arje Pergolesego („Sługa panią“) Belliniego i Pucciniego lubią barwę teatralną; one też cieszyły się największem powodzeniem, tembardziej że słodki, cieniutki timbre głosu p. T. Kiwy doskonale harmonizuje z brzmieniem języka włoskiego. Natomiast wykonanie pieśni — choć nie bez zalet muzycznych (ładne diminuendo) razi sztucznością i pozą.

Właściwym polem do rozwinięcia wszystkich sił i uzdolnień japońskiej artystki jest bezsprzecznie —muzyka operowa.

Teatr Wielki. Dziś o 3 popoł. „Goplana‘; wieczorem „Madame Butterfly“ (występ p. Teiko Kiwy). Jutro ostatni występ p. Teiko Kiwy w „Madame Butterfly“. We wtorek pierwszy raz wystąpi słynny baryton włoski, Carlo Galetti w „Rigoletto‘.

W piątek, 6 marca premjera „Godziny hiszpańskiej‘ Ravela.

Teatr Narodowy. Codziennie „Uciekła mi przepióreczka“. Dziś o 4 popoł. „Dożywocie‘.

Teatr Letni. Codziennie „Znaleziono nagą kobietę“

Dziś popoł. „Pan naczelnik“. W próbach „Wygnany Eros‘ T. Konczyńskiego.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o 12 w poł. „Pasterka wśród wilków“; o 3½ popoł. „Bandurka“; o 8 wiecz. „Opowieść zimowa‘.

Od poniedziałku do dnia premjery przedstawienia będą zawieszone z powodu prób dramatu T. Micińskiego p. t. „Kniaź Patiomkin“.

Teatr Polski. Codziennie „Poczekalnia I klasy“. Dziś o 3½ popoł. „W sieci“.

Teatr Mały. Codziennie „Zamiana“.

Dziś o godz. 2 w poł. „Świt, dzień i noc“; o 4 popoł. „Pan swego serca“.

Teatr Nowości. Codziennie „Cloclo“.

Teatr im. Fredry. Codziennie „Jan Maciej Karol Wścieklica‘; o 12 w poł. „Cudowny sen Buma i Bączka“. Jutro i we wtorek „Głośna sprawa“.

Teatr Praski. Codziennie wieczorem „Jak odbudowano Polskę‘. Dziś o 1 popoł. poranek muzyczno - wokalny; o 4 popoł. „Śmierć Okrzei“.

Teatr Popularny. Dziś o 4 popoł. i 8 wiecz. „Śmierć cara Mikołaja II“.

Teatr „Krzywe Zwierciadło“. Dziś i jutro ostatnie dwa razy program inauguracyjny.

We wtorek całkowita zmiana programu, na który złożą się: „Uroczyste posiedzenie Krzywego Zwierciadła“ (rewja najlepszych numerów solowych) i „Występy Ryczałowa‘ z muzyką Krenberga.

Szopka studentów Szkoły Sztuk Pięknych. Przed wyjazdem na wystawę paryską Szopka zaprasza Warszawę na ostatnie, pożegnalne przedstawienie dziś o godz. 7 wiecz. w gmachu Szkoły (Wybrzeże Kościuszkowskie 37).

Odczyty w Reducie. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się w Reducie XI z rzędu odczyt z dziedziny sztuki teatru, który wygłosi prof. Józef Gołąbek. Tytuł wykładu „Teatr ludowy u Słowian‘.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

STYLOWY. — „Tajemnica księżny Farinowej“

Ładny, ciekawy film daje „Stylowy‘. Treść jest nieco naiwna, ale fabuła toczy się z taką lekkością, tyle w niej jakiegoś wdzięku, prostoty, że z przyjemnością można śledzić bieg intrygi. Na podniesienie wrażenia w dużej mierze wpływa pogodne, w myśl amerykańskich zasad, zakończenie i wyborny, w amerykańskiem tempie, wyścig szlachetności ze zbrodnią.

Ładne, artystycznie pomyślane, wnętrza i śliczne, ostre zdjęcia, dodają wartości filmowi.

Głównym atutem tego obrazu jest jednak niezaprzeczenie gra głównej bohaterki — Mae Murray. Artystka ta już niejedną dała kreację silną i ciekawą. Jej mimika, oryginalny i zarazem naturalny wdzięk i niezwykła wprost umiejętność przetwarzania się — wszystko składa się na silne wrażenie ogólne. Mae Murray grała niejednokrotnie role podwójne i w tych to kreacjach gra jej dosięgła szczytu artyzmu. Nie mówiąc już o przedziwnym darze zmieniania twarzy, artystka potrafi jednocześnie dać duszę dwum odmiennym postaciom. Pomijając „Francuską lalkę“ — najsłabszą bezwarunkowo kreację — po prześlicznej, pełnej tragizmu, postaci bohaterki dramatu p. t. „Mężczyzni, którym nie wolno się żenić“, „Tajemnica księżny Farinowej‘ — to prawdziwy tryumf talentu Mae Murray. Księżna - aktorka i skromna, naiwna dziewczynka wiejska — to postacie wycyzelowane subtelnie, wyraziste, a zwłaszcza żywe.

Ika.

Sport.

Mecze na boisku „Skry“.

O godz. 12 na boisku „Skry“ odbędą się zawody piłki nożnej między „Polonją‘ a „Skrą“.

O godz. 2 odbędzie się mecz „Varsovji II“ — „Skry II“. Dojazd tramwajem 19.

Mecze odbędą się bez względu na pogodę.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTW.

Wczoraj w czternastym dniu ciągnienia klasy V-ej polskiej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5,000 złotych na Nr. 28759.

Po 600 złotych na Nr. Nr.: 1161 18457.

Po 250 złotych na Nr. Nr.: 805 5441 5924 23611 32598.

Po 200 złotych na Nr. Nr.: 3754 5041 6199 8599 9770 11557 19586 19812 20198 20850 21245 24247 28424 30068 40035 41348 41660 41706 47520 48934.

Po 175 złotych na Nr. Nr.: 2229 3563 4658 6151 6525 6994 8354 9278 9940 10104 10731 11038 11175 11381 15431 16140 17172 18675 19225 20488 23207 23521 24980 25325 25953 26251 26785 29425 299438 31076 31518 35019 35525 36226 36494 38186 39275 39391 40099 41021 41460 43310 46251 46991 48196 48414 48968.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7